

Polonia

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIELI I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Groźba ciężkich powikłań

Zatarg włosko - abisyński, to „walka lwa z zającem“

Cała Europa oczekuje dalszego rozwoju wypadków abisyńskich, zadając sobie pytanie, czy wybuchnie nowa wojna, czy też spór uda się załatwić środkami pokojowymi. Koła włoskie przestrzegają przed wyolbrzymianiem znaczenia częściowej mobilizacji rezerwistów. Okazuje się również, że rząd włoski nie wysłał ultimatum do Abisynji, a jedynie poseł włoski w Addis Abeba otrzymał polecenie złożenia formalnego protestu przeciwko wydarzeniom z 29 stycznia.

Natomiast przedstawiciel dyplomatyczny Abisynji w Rzymie odbył w pałacu Chigi konferencję z Mussolinim na temat położenia w Abisynji, poczem wystosował telegraficzny raport do swego rządu.

Wspomnieć należy, że we wtorek po południu zebrała się pod przewodnictwem Mussoliniego Najwyższa Komisja Obrony Krajowej.

Włochy wystosowały narazie do Abisynji żądanie zapłacenia odszkodowania i oddania honorów sztandarom włoskim.

W razie starcia zbrojnego, położenie Abisynji byłoby bardzo ciężkie. Armia składa się z grup regionalnych, dowodzonych przez samodzielnych dowódców. Uzbrojenie jest bardzo niejednorodne, a obok dziesięciu samolotów i pewnej liczby karabinów maszynowych, oraz dział, uzbrojenie większości armii jest raczej staroświeckie. Według krążącego powłędzenia, wojna Włoch z Abisynją byłaby „walką lwa z zającem“.

Jak się zdaje, o mobilizacji włoskiej powiadomiona była Francja, a to w związku z zawartym niedawno traktatem kolonialnym w Rzymie.

Koła francuskie nie wierzą jednak, aby Włosi mieli zamiar zawikłać się w awantury afrykańskie w chwili, gdy sytuacja w Europie przedstawia się wyjątkowo poważnie i skupić winna na sobie całą uwagę i troski rządu.

Koła angielskie są zaniepokojone rozwojem wypadków. Anglia zamierza ulagodzić sytuację w zatargu włosko-abisyńskim, o ile to będzie leżało w jej możliwościach.

Niemcy byłoby zadowolone z akcji włoskiej w Afryce, co odwróciłoby uwagę Italii od środkowej Europy i dałoby Niemcom wolną rękę w stosunku do Austrii.

Sekretariat generalny Ligi Narodów stwierdza, że nie otrzymał żadnych urzędowych wiadomości o nieporozumieniach włosko - abisyńskich (!). Twierdzą tu, że sprawa może być załatwiona pokojowo.

Francja i Anglia miały podobno za wiać Abisynję o swoim stanowisku, które zostawiałyby cesarstwu afrykańskiemu „wolną rękę“. Czy to mu co pomoże, nie wiadomo.



W St. Antoenien w Szwajcarii odbył się pogrzeb pięciu ofiar lawiny śnieżnej. Mieszkańcy wsi wiozą trumny na sankach na cmentarz.

10 bomb i spalenie dworca kolejowego

Repertuar polityczny środkowej Ameryki

Nowy Jork, 12. 2. Tel. wł.

W miejscowości Camaguey na wyspach Hawajskich, rzucono 10 bomb, wywołując zniszczenie kilku budynków i przecięcie przewodów elektrycznych, co pogrążyło miasto w ciemnościach. Na pomoc policji przywołano oddziały wojska. Istnieje obawa, że wiele osób zo-

stało zabitych i rannych. W innej stronie miasta spłonął dworzec kolei z nieznaną przyczyną (?). Tłumy, które zebrały się na miejscu, zostały rozproszone przez policję, przyczem jednak wywiązała się strzelanina, w czasie której zabity został jeden student, a wiele osób odniosło rany.

Obawy Stanów Zjednoczonych o Alaskę

Lotnicy japońscy mogą w 20 godzin przebyć Ocean

Waszyngton, 12. 2. Tel. wł.

W komisji wojskowej Izby reprezentantów rozpoczęły się obrady nad projektem ustawy w sprawie budowy 6 nowych baz operacyjnych dla lotnictwa amerykańskiego. Członek komisji z ramienia partii demokratycznej, Wilcox, oświadczył, że Stany Zjednoczone obawiać się muszą wojny o Alaskę z jednym z sąsiadów zachodnich, ponieważ Alaska posiada wielkie bogactwa mineralne, podczas gdy Japonia odczuwa wielki brak minerałów. W komisji patentowej Izby reprezentantów b. zastępca szefa lotnictwa amerykańskiego, Mitchell, oświadczył, że dla Stanów Zjednoczonych istnieje jedyny problemat — Ocean Spokoj-

ny. Gdyby Japończycy dotarli do Alaski, dotarliby także do Nowego Jorku. Japonia nie będzie się zajmować wyspami Hawajskimi, lecz bezpośrednio „poleci“ na Nowy Jork, co jest kwestią zaledwie 20 godzin.

Londyn, 12. 2. Tel. wł.

Jak donoszą z Waszyngtonu, program wydatków na marynarkę wojenną, którego wykonanie będzie kosztowało 38 milj. dolarów, został zatwierdzony przez rząd. 15 milj. dolarów przeznaczone będzie na wzmocnienie bazy morskiej na wyspach Hawajskich, 2 milj. dolarów na uzupełnienie składów amunicji koło kanału Panamskiego.

Katolicyzm niemiecki walczy o swoje prawa

Podniosł kazanie kardynała Faulhabera

Monachjum, 12. 2. Tel. wł.

Kardynał Faulhaber wygłosił podniosłe kazanie, w którym powiedział między innymi, że do przeszłości należą czasy, kiedy trwały spory pomiędzy wyznaniem katolickim i protestanckim w Niemczech. Obecnie oba wyznania walczą ze wspólnym wrogiem, którym jest neopaganizm. Kardynał formalnie zaprotestował przeciwko dwukrotnemu złamaniu

konkordatu, jakie zdarzyły się w ostatnich czasach, mianowicie o wydanych zakazach odbywania zebrań dla rodzin z wykładami prefektów, oraz rozpowszechnianiu listów pasterskich.

Kazanie kardynała Faulhabera wygłoszone było z wielką siłą i przechodziło chwila w ton ekskomunikacji wrogów Kościoła. Zaznaczyć należy, że obecny był nuncjusz Stolicy Apostolskiej.

Demagogia sanacyjna

na tle autonomii śląskiej

Wyszedł rozkaz zgóry, że użytkownicy reżimu sanacyjnego i wszyscy zależni mają się stawić na demagogiczne przedstawienie do auli Śląskich Zakładów Technicznych w Katowicach. I pośpieszyło ich, według relacji pism sanacyjnych, przeszło 1.000. Przybyli urzędnicy, hurtownicy, trafikarze, adwokaci i notariusze protegowani, koncesjonariusze nierzadziejego typu. Przybyli posłusznie na rozkaz, pośpieszyli tem posłuszniej, że zebranie zaszczylił swą obecnością p. wojewoda dr. Grażyński i gen. Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego.

Celem zebrania była demonstracja przeciwko autonomii Śląska. Odbyła się ona też pod hasłem: „Precz z autonomią!“. Popisywali się pp. Lortz, Witczak i Grzesik. Czytelnicy nasi nie tracą, jeżeli pominiemy pogardliwym milczeniem ich demagogiczne frazesy. Pragnęlibyśmy, tylko sprostować fałszywe wiadomości, rozsiewane i na tem zebraniu i w prasie stołecznej, jak to znów uczynił zbawkrutowany mydlarz krakowski, jakoby Ślązacy wypowiadali się na wiecach przeciwko autonomii. Wierzącym szaleńcom wiele się wybacz, ale Śląscy sanacyjni szaleńcy wiedzą, że świadomie nie prawdziwie rozsiewają wieści, bo nie jest wyrazem opinii publicznej fakt, że na zebranie wtargnęła grupka ludzi wynajętych, która krzykami i hałasami uniemożliwiała obrady, „pozbawiając“ spokojnych ludzi w karygodny sposób elementarnych praw obywatelskich. Ubolewamy, tylko, że ci szaleńcy wyrządzają swoją robotą niepowetowane szkody ludowi śląskiemu i państwu naszemu. Gdyby ludność nasza miała nieskrępowaną swobodę wypowiedzenia się, demagodzy sanacyjni zbieraliby gorzkie owoce swej lekomyślniej propagandy.

Stwierdzamy, że przeciwko naruszeniu autonomii wypowiadają się nawet bardzo liczni sanatorzy, a przedewszystkiem urzędnicy, którzy z troską patrzą na destrukcyjną robotę sanacyjną.

Powiedział na zebraniu p. Lortz, że powstańcy nigdy nie chcieli autonomii. Nie chcieli może autonomii ci powstańcy, którzy powstania nie widzieli, albo działali w etapach lub w sztabach powstańczych, siedzieli daleko od frontu, bo tam było bezpieczniej niż stawiać czoło bolszewikom, którzy nacierali na Warszawę.

My twierdzimy, że prawdziwi powstańcy jeszcze dziś stoją twardo przy autonomii Śląska, o czym zresztą i p. Lortz wie doskonale, ale nie wolno mu dać świadectwa prawdziwe. Inny mówca znów z namaszczeniem głosił, że powstańcy za swoją walkę o wolność Śląska nie żądali żadnej zapłaty, a ten, kto powołuje się na zobowiązania miarodajnych czynników państwowych, próbuje obniżyć wartość powstań i znieważać powstańców śląskich. Prawdziwi powstańcy, którzy ryzykowali życie i zdrowie, naprawdę nie żądali zapłaty, ale walczyli o wolność i o to, by sobie i rodzinom zapewnić na polskim Śląsku pracę i skromny kawał chleba. Tej pracy i tego chleba dla nich zabrakło. A sztabowcy i etapowcy, pisarze, mają tłuste posady i za nieprzelaną krew i pisanie raportów, mają dochody, sięgające do kilku i kilkunastu tysięcy miesięcznie. Na ten temat lepiej się nie rozwodzić, bo jest to najciężniejsza karta dziejów naszych. Poseł Jarczyk odłożył trochę rąbek opony, pokrywającej tajemnice sanacyjne, ale za to zamknął

Monopol zbożowy

Bukareszt, 12. 2. Tel. wł.

Rząd ma zamiar wprowadzić monopol handlu zbożem. Według zdania dziennika „Argus“, monopol zbożowy będzie zakupywać całą wytwórczość pszenicy po stałej cenie 3.000 lei za tonę. Natomiast rząd zrezygnuje z wprowadzenia monopolu sprzedaży nafty, cukru i kawy.

Pomarańcze warszawskie po 1 zł 20 za kg

Warszawa, 12. 2. Tel. wł.

W niektórych sklepach warszawskich pokazały się pomarańcze po 1 zł. 25 gr. za kilo, a nawet 1 zł. 20 groszy.

Niska cena pomarańczy oparta jest na minimalnym zysku, sięgającym 2 — 5 groszy na kilogramie. Kontentownie się tak drobnym zarobkiem przy artykułach o masowej konsumpcji nie jest zadowolonym, kupcy na cukrze ograniczają się do zysku 1 grosz na kilogramie.

Skurczenie zysku do minimum, równające się zupełnej rezygnacji z dochodu na jakimś artykule jest objawem konkurencji, która w ten sposób pozyskać chce klientelę dla sklepu.

Pomarańcze sprzedawane są przez hurtowników detalistom po 1 zł. 15 gr. za kilo.

mu na przyszłość usta, jeżeli go nie spotka jeszcze ostrzejsza kara.

Wystąpienie p. Jarczyka, zamilczane skrzętnie przez prasę sanacyjną, sanatorzy nazwa niewątpliwie przerosłem politycznym. „Przerostów politycznych” boją się oni jak dżumy lub cholery. Albowiem wszelkie odsłanianie tajemnic sanacyjnych, począwszy od zbierania funduszy wyborczych przez sanację, a skończywszy na działalności Hertzów i Matyków, zaliczają oni do... przerosłów politycznych. Są przerosły polityczne w autonomiznym ustroju województwa Śląskiego, przerosły niezmierznie szkodliwe, wywołujące oburzenie i rozpacz ludności, lecz przerosły te są nie w Sejmie Śląskim, lecz gdzieś indziej. P. p. Lortze, Grzesiki, Witczaki, Dąbrowscy itd. są widnymi pomnikami tych przerosłów. O innych zjawiskach wolimy ze zrozumiałych względów nie mówić.

Sanacyjny profesor, dr. Krzyżanowski, w „Przeglądzie Powszechnym” powiedział, że nasze ustawodawstwo podatkowe i nasza administracja skarbową są nastawione na cele polityczne i w ten widzi największe niebezpieczeństwo i największą szkodę. Ma on świętą rację. A widzi się to także na Śląsku, bo tu upolitycznienie gospodarczych, społecznych, finansowych i skarbowych dziedzin naszego życia przybrało rozmiary niepowiedzialne. Jeżeli sanatorzy opowiadają się za samorządem terytorialnym i gospodarczym Śląska z osobnym skarbem Śląskim, to interes publiczny i zdrowie naszego życia wymagają, aby istniał Sejm, któryby miał prawo kontrolowania działalności czynnika administracyjnego, krytykowania jego „przerostów politycznych” i łepienia ich w interesie obywateli i państwa.

Wypowiadają się sanatorzy za takim przebudowaniem ustawodawczego ciała prowincjonalnego, aby w niem znalazła swój „wyraz reprezentacji grup i organizacji gospodarczych”. A więc mają na myśli chyba takie organizacje, jak izby handlowe, rzemieślnicze, rolnicze! (Nasza izba rolnicza przecież chce także zmienić tak, by nie była wyrazem woli rolników). Czy te nasze organizacje są wyrazem życia gospodarczego i woli obywateli? Twierdził to będzie chyba człowiek naiwny, albo zainteresowany. Przecież władze ich składają się w znacznej części z nominatów, a część, pochodząca z t. zw. wyborów, również składa się właściwie z nominatów, bo listę kandydatów uzgadnia się z czynnikiem administracyjnym. Czyż nie prościej a uczciwiej byłoby opowiedzieć się za takim ustrojem, że członków Sejmu Śląskiego mianuje wojewoda, albo minister na propozycję wojewody. Kandydatów zaś wyszukiwać będą Kopcie. Byłoby to w dodatku taniej, nie wymagałoby kosztów wyborczych i zaoszczędziłoby Radziwiłłowi prosięcia Plessów, Ballestremów, Schafgoczków i Flicków o zapomogi wyborcze.

Zgoda Belgii na pakt lotniczy

Bruxelles, 12. 2. Tel. wł.

Rząd belgijski wysłał notę formalną do Wielkiej Brytanii, w której oświadcza, że odnosi się przychylnie do propozycji zawarcia układu o wzajemnej pomocy lotniczej. W nocy rząd belgijski oświadcza także, że odnosi się życzliwie do propozycji równoczesnego prowadzenia rozmów nad sprawami równouprawnienia państw i bezpieczeństwa.

Lotnictwo francuskie

Paryż, 12. 2. Tel. wł.

Minister lotnictwa, Denain, wygłosił przemówienie, w którym wystąpił za dalszym wzmocnieniem lotnictwa francuskiego. Mówca wypowiedział się za urządzeniem stałej komunikacji lotniczej między Francją i Ameryką Północną, a wreszcie oświadczył, że w roku 1936 Francja będzie miała najlepiej rozwinięte lotnictwo w Europie.

Faszyzm francuski

Paryż, 12. 2. Tel. wł.

Sympatyzujący od pewnego czasu z wszelkiego rodzaju dyktatorami Gustaw Herve występuje w „Victoire” z projektem zmiany ustroju we Francji w kierunku wzmocnienia autorytetu władzy. Proponuje on wybór wodza narodu, który miałby być wyposażony w jaknajdalej idące pełnomocnictwa. Wodzowi miałyby dodać rade przyboczna, t. zw. rade stanu, która miałaby mu służyć radą przed wydaniem ważniejszych decyzji. Jako kandydatów na stanowisko wodza narodu proponuje Herve marszałka Pétaina i generała Weyganda.

Uchwalenie budżetu na rok 1935 / 36

Wtorkowe posiedzenie plenarne Sejmu

Warszawa, 12. 2. Tel. wł.

Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu, poseł Hutten-Czapski z B. B. referował budżet monopolów państwowych. Referent podkreślił, że jeżeli chodzi o monopol tytoniowy, to duża przeszkoda w akcji opierania plantacji tytoniu w kraju stanowi t. zw. pożyczka włoska, nakładająca na nas niekorzystne zobowiązania. W ciągu kilku lat straciłszy już wskutek nabywania surowca we Włoszech 15 milionów zł.

Spóżyście spirytusu spadło, a wpływy z monopolu do Skarbu Państwa zmniejszyły się z 433 milionów do 211 milionów. Spadek spóżycia jest pocieszającym społecznie, ale smutnym pod względem skarbowym.

Samogonka zamiast spirytusu

Zresztą trzeba wziąć pod uwagę, że jest rozpowszechniona samogonka i mimo wszystko spóżyście spirytusu prawdopodobnie nie maleje.

Omawiając sprawę Loterii Państwowej, mówca zwrócił uwagę na wysokie ceny losów. Dalej podkreślił, stały spadek sprzedaży zapalek. Wpływa na to ich wysoka cena.

116 ostepłowanych zapalczyków

Jeżeli chodzi o zapalczyki, to ostepłowanie ich zaledwie 116. Dziśsejsze przepisy nakładają niesłusznie kary za posiadanie nieostemplowanych zapalczyków, chociaż nie ma zakazu ich posiadania i jest tylko zakaz sprzedaży. W r. 1934 spisano 14 tysięcy protokołów na ten temat.

Następnie poseł Hutten-Czapski referował budżet długów państwowych. Stwierdził on, że zwiększa się zadłużenie wewnętrzne, a maleje zadłużenie zagranicą. Mówca zaznaczył, że nasze długie wobec Stanów Zjednoczonych powinny być traktowane, jako zadłużenie wojenne i przypomniał, że po wojnie o niezapłacone Stany Zjednoczone postarają się o skrócenie swych długów do jednej piątej części płatnych w ratach.

Reforma podatkowa

Następnie zabrał głos poseł Hołyński, sprawozdawca budżetu Ministerstwa Skarbu. Na wstępie mówca podkreślił konieczność reformy systemu podatkowego. Obecnie system ten przedstawia się jako pewien labirynt, w którym się trudno zorientować. Ministerstwo Skarbu przystąpiło do reformy podatkowej.

Projekt reformy podatku gruntowego w tych dniach wpłynę do Sejmu. Reforma podatku dochodowego jest opracowywana i należy się spodziewać, że w jesieni znajdzie się w Sejmie.

Sąd, czy strona?

To będą jednak dopiero podstawy prawne. Chodzi także o pobór podatków. Co do wymiaru, to zdaje się, że Urzędy Skarbowe nie stoją jeszcze na właściwym stanowisku, gdyż raczej uważają siebie za stronę, a nie za pewnego rodzaju sąd, który ma osądzić słuszność wymiaru. Referent doradza korzystanie w większej mierze z pracy wójtów i sołtysów przy poborze podatku na wsi.

Okres poboru powinien być przedłużony i przypadać na czas po żniwach, aż do stycznia. Upomnienia i egzekucje powinny być skomulowane, aby egzekutor był jaknajrzadszym gościem na wsi. Terminy powinny być wyznaczane na takie dni, kiedy przypuszczalnie wieśniacy mają pewną gotówkę, a więc w dniu potargowe. Dalej podkreślił referent, że rozliczenie podatków i przeróżnych dodatków jest zazwyczaj skomplikowane. Obliczenie rodzaju wpłaconej sumy w każdym wypadku wymaga 7 do 14 minut. Przechodząc do spraw budżetowych, poseł Hołyński oświadczył, że niedobór może być pokryty przez akcje kredytową.

102 ustawy, nakładające ciężary

W dyskusji zabrał głos poseł Ryman z Klubu Narodowego, który wykazywał, że jeżeli się weźmie pod uwagę sumy wyodrębnione w osobnych funduszach, to prawdziwa oszczędność w budżecie wyniesie nie więcej niż 400 milionów złotych.

Na tę sumę składają się różne zniżki opłat i zaniechanie inwestycji. O taką sumę zmalał nasz budżet w porównaniu z rokiem 1931. Jeżeli się jednak weźmie pod uwagę wewnętrzne zadłużenie i skarb państwa, to okaże się, że wszystko, co społeczeństwo zarobilo, wziął rząd i jego przedsiębiorstwa.

W dążeniu do pokrycia niedoboru nie nastąpiło przeszerzanie zadań państwa przy wzmocnionych oszczędnościach, lecz idzie się raczej na nowe podatki. Trzeba to powiedzieć wyraźnie, że idzie fala nowych podatków. Poseł Hołyński wyliczył, w komisji 102 ustawy, nakładające nowe ciężary, teraz zaś będzie mógł swój spis uzupełnić. Dekrety przetrzucają szereg świadczeń z rządu na nowe urzędy, względnie samorządy, mimo zalecanych im oszczędności.

Poseł Zaremba z P. P. S. stwierdził, że suma zarobków robotniczych bardzo znacznie spadła. Pomimo, że ilość robotników nieco

wzrosła, to jednak równocześnie wzrosła ilość bezrobotnych.

Plasterek na ranę

Omawiając położenie wsi i śródlądzie, proponowane przez ministra Poniatowskiego, poseł Zaremba porównuje te środki do niewielkiego plasterka, który ma uleczyć kolosalną ranę. Obciążenia podatkowe wsi wzrosły o 100 procent. 10 zł, które chłop płaci tytułem podatku, przełożone na jego wartość pracy, stanowią 18 dni pracy małorolnego.

Dalej p. Zaremba porusza sprawę monopolu tytoniowego, gdzie zmniejszono ilość robotników o 5.000 w ciągu paru lat, a równocześnie wzrosła liczba urzędników, do tego stopnia, że o ile przedtem na jednego urzędnika przypadało 15 robotników, to dziś przypada już tylko 8-miu.

Minister silniejszy

Poseł Rosmarin z Koła Żydowskiego przypominał uwagi posła Miedzińskiego o naszym systemie podatkowym. Niedługo czasu trzeba było, aby się przekonał, że p. Miedziński, albo nie miał upoważnienia do przemawiania w ten sposób, albo, że za kulisami rozegrała się gra, w której minister skarbu okazał się silniejszym, tak, że w przemówieniu swym, wygłoszonym na plenum Sejmu, poseł Miedziński tak osłabił mowę poprzednio wygłoszoną w komisji budżetowej, że uważane to być musi za odwołanie wszystkiego, co pod tym względem poprzednio powiedział. Prysł nadzieje maltretowanych podatników, rozjaśniła się mina ministra skarbu. Sekwestratorzy, dla których żaden z mówców na komisji budżetowej nie szczędził słów potępienia, będą nadal prowadzić swe złośliwe dzieło.

Kończąc, poseł Rosmarin jeszcze raz domagał się reformy systemu podatkowego, ostrzegając, że w przeciwnym razie setki tysięcy podatników będzie straconych dla państwa.

Następnie zabrał głos poseł Hołyński, polemizując z niektórymi przedmówcami, poczem wobec niezapisania się nikogo do głosu, marszałek uznał dyskusję nad budżetem za wyczerpaną.

W głosowaniu przyjęto budżet i ustawę skarbową w drugim czytaniu. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniu 14 lutego o godz. 10.

Nowa senatorka

Warszawa, 12. 2. Tel. wł.

Pod przewodnictwem sędziego Sądu Najwyższego, p. Giżyckiego, generalnego komisarza wyborczego, obradowała główna komisja wyborcza dla rozstrzygnięcia rzadkiego wypadku, jaki niedawno się zdarzył, mianowicie cała państwowa lista senacka nr. 1, została wyczerpana wskutek śmierci niektórych senatorów, względnie zrzeczenia się przez nich mandatów. Zaszła wobec tego konieczność zastosowania przepisu ordynacji wyborczej, który przewiduje przydział mandatu okręgu o największej liczbie niewykorzystanych głosów. Główna komisja wyborcza stwierdziła, że największą liczbę niewykorzystanych głosów, oddanych na listę nr. 1, przypada na okręg śląski, wobec tego mandat senatorski, wakujący po rezygnacji gen. Kollontay - Strzednickiego, przyznano p. Józefie Bramowskiej.

Poseł z B. B. przed sądem

Warszawa, 12. 2. Tel. wł.

W sądzie apelacyjnym w Warszawie odbywa się proces posła z BBWR, Władysława Komarka, skazanego za nadużycie władzy i bezczynność w nadzorowaniu sekretarza gminy Sujki i wynikłych stąd strat na 37 tys. zł. na karę 2 i pół roku więzienia.

Pos. Koniarek był wójtą gminy i członkiem BB. Proces jego odbywał się w Kutnie. Prokurator założył apelację, żądając skazania Komarka za przywłaszczenie pieniędzy, zaś obrońca, adw. Dreszer, wnosi nie o uniewinnienie, ale złagodzenie kary.

Głos zgody

P r a g a, 12. 2. Tel. wł.

Prezydent parlamentu czechosłowackiego, dr. Stanek posłał prezydentowi senatu Soukopowi, który powrócił do Pragi z pogrzebu ś. p. Limanowskiego list, który opublikowany został również w oficjalnej korespondencji sejmowej. List ten brzmi następująco:

„Kochany przyjacielu, witam Cię z okazji Twojego powrotu z braterskiej Polski, gdzie wyraziłeś tak wymownym słowem stosunek większości naszego narodu do polskich braci. My wszyscy wiemy, że oba nasze narody należą do jednej wielkiej rodziny słowiańskiej, że w żyłach naszych płynie ta sama krew, że język polski i czeskosłowacki są najbardziej zbliżonymi do siebie językami. Nie życzylibyśmy sobie niczego innego goręcej, niż, aby oba narody w oswobodzonych i zjednoczonych państwach, umocniły w zrozumieniu ich historycznej tradycji, swą solidarność we wszystkich dziedzinach życia narodowego, tak, jak to ma miejsce na terenie międzynarodowym wśród członków Małej Ententy.

PIENIADZE NA POWRÓT DO POLSKI

200 tysięcy franków belgijskich dla górników

Bruxelles, 12. 2. Tel. wł.

Rząd belgijski postanowił udzielić jednorazowego kredytu, w wysokości 200.000 franków poszczególnym organom władz bezpieczeństwa, które się zajmują cudzoziemcami, w celu repatriacji emigrantów polskich.

Rząd belgijski wyszedł z założenia, iż robotnik polski został doprowadzony do Belgii w okresie dobrobytu z inicjatywy miejscowych kopalń, jeśli więc stracił on obecnie pracę na skutek kryzysu, państwo belgijskie jest zobowiązane umożliwić mu powrót do kraju.

W tym celu każdy polski emigrant, pozostający bez pracy, który chce wracać do kraju, zgłoszwszy się do „Surete Publique” otrzymuje pieniądze zarówno dla siebie, jak i dla swej rodziny.

Jeżeli do niedawna repatriację musieli się odbywać na koszt naszych konsulatów, względnie też towarzystw filantropijnych, czy też kopalń.

Z powyższego funduszu korzysta jednak stosunkowo bardzo mała liczba naszych emigrantów. Z Belgii wyjeżdża do Polski zaledwie 60 osób miesięcznie, gdyż bezrobocie w górnictwie jest bardzo duże tylko w zagłębiu Borinage. W Limburgu i Leodjum, gdzie się znajduje ⅓ naszych emigrantów, liczba bezrobotnych jest niewielka.

W SROGICH OKOWACH ZIMY

Niezwykły spadek temperatury na południu

Zagrzeb, 12. 2. Tel. wł.

Wskutek wielkich zasp śnieżnych, Dalmacja po raz drugi tej zimy odcięta została od świata drogą lądową. Na linii Zagrzeb — Split w górach Wlebit wytworzyły się zasypy kilkumetrowej wysokości, powodując zupełną przerwę komunikacji. Pociąg pośpieszny, znajdujący się w drodze do Splitu, został zasypany na linii. Także komunikacja na linii kolejowej Sarajewo — Mostar została wstrzymana. Podczas burzy śnieżnej zatonał na Adriatyku statek przybrzeżny, przyczem kapitan i dwóch marynarzy poniosło śmierć.

Mediolan, 12. 2. Tel. wł.

Północne Włochy nawiedzone zostały nową falą mrozów, które specjalnie w okolicach górskich dają się ludności dotkliwie we znaki. W okolicach nizinnych szaleją mroźne wiatry przy temperaturze kilku stopni poniżej zera. W Gorycji zanotowano wczoraj 9 stopni mrozu. Pewien 79-letni starzec zaskoczony został śnieżycą i zmarł na śmierć. Zwłoki jego znaleziono dopiero na drugi dzień. W Clusone w Alpach Bergamaskich spadła temperatura do 18 stopni mrozu, czego tam dotychczas jeszcze nie notowano.

Madryt, 12. 2. Tel. wł.

Druga fala mrozu, jaka nawiedziła Hiszpanię obecnej zimy, wyrządziła wielkie zniszczenie w polach i grodach. Poważne straty wyrządzone zostały w winnicach a przedewszystkiem w plantacjach pomarańcz, gdzie mroz dochodzący do 5 stopni, zniszczył wielkie ilości krzewów.

Madryt, 12. 2. Tel. wł.

Trzy samochody ciężarowe z wojskiem usiłowały przewieźć żywność do miasta Pineda de Lasiera, która od 27 stycznia jest odcięta od świata, wskutek olbrzymich śnieży, jednak samochodom nie udało się dotrzeć do miasta, gdyż droga jest zupełnie zawałona śniegiem, dochodzącym w niektórych miejscach do trzech i czterech metrów.

Wiosna pod biegunem

Moskwa, 12. 2. Tel. wł.

Sowieckie arktyczne stacje meteorologiczne donoszą o niezwykłej o tej porze zmianie temperatury. Na Ziemi Franciszka Józefa, Nowej Ziemi i wyspie Wajgacz nastąpiła odwilż, a temperatura podniosła się do kilku stopni powyżej zera. Meteorologowie sowieccy wyrażają pogląd, że w Europie należy się wkrótce spodziewać zmiany pogody i znacznego ocieplenia.

Dr. Hjalmar Schacht

Człowiek, który odegra wielką rolę, albo...

(Od naszego korespondenta).

Berlin, w lutym 1935 r.

Najwięcej znamienną w świecie międzynarodowym, a dziś najwplywowszą w Trzeciej Rzeszy osobistością jest dr. Hjalmar Schacht, prezydent Banku Rzeszy i minister gospodarki narodowej, dyktator życia gospodarczego w Niemczech. Jest on jednym z tych mężów, którzy w przełomowych czasach powojennych zrobili bajeczną karierę. W czasach normalnych dr. Schacht byłby sobie jeszcze dzisiaj nieznanym skromnym urzędnikiem bankowym. Przypomnijmy sobie, gdy w chwili załamania się Niemiec podczas wojny światowej dzięki protekcji d-ra Wittinga, b. burmistrza Poznania, dostał się na miejsce jednego z dyrektorów Nationalbanku, w którym Witting, brat Maksymiliana Hardena, był prezesem rady nadzorczej. Witting w ciągu wojny z zaciętego hakatysty i monarchisty pruskiego pod koniec wojny stał się zaciętym wrogiem Hohenzollernów i Prus i zbliżony był w swych zapatrywaniach do niezależnych socjalistów, a nawet do grupy Spartakusa-Liebkechta. Hjalmar Schacht wówczas również był radykalny i nie miał dosyć słów potępienia dla pangermanizmu.

Gdy po rewolucji socjaliści objęli władzę, dr. Hjalmar Schacht z czerwonego stał się różowym i zbliżył się do radykalnych demokratów, którzy, jak wiadomo, wtedy mieli bardzo bliskie stosunki z panującą partią socjalistyczną i brali udział w rządzie. Schacht zdradzał już wtedy wielkie ambicje polityczne. Jako człowieka charakteryzuje go najlepiej fakt, że wydał walkę Wittingowi na terenie Nationalbanku i wnet go wykończył. Były to czasy inflacji, które dla ludzi ambitnych i sprytnych stwarzały możliwości wielkiej kariery. Służący socjalistom demokraci Schacht zdołał prze-

się niezdolną do opanowania trudności gospodarczych i finansowych, a ta jej niezdolność pozbawiła ją zaufania opinii publicznej, która zaczęła się orientować na prawo. Wyrazem tego był rząd umiarkowany i wybór Hindenburga jako prezydenta Rzeszy w 1926 r. Giętki Schacht od razu dostosował się do zmienionych warunków politycznych i z wielkim rozgłosem wystąpiwszy z partii demokratycznej, przeszedł do obozu nacjonalistycznego i zaczął mu się wysługiwać z tą samą gorliwością, z jaką służył dotychczas socjalistom. Zaczął więc udzielać pruskiemu obszarnikom wielkich dłu-



Dr. H. Schacht.

goterminowych kredytów, choć wiedzieć musiał, że nigdy nie zostaną one spłacone. Nie mógł tych kredytów udzielać Reichsbank, który wówczas stał pod międzynarodową kontrolą i dlatego Schacht stworzył osobną instytucję ban-

myślnie kredytów, muszą ponosić konsekwencje swej lekkomyślności, a rządy ich krajów mogą sobie zaoszczędzić wszelkich kroków interwencyjnych w interesie swych obywateli, bo Niemcy płacić nie myślą, a gotowe są przyjąć tylko dalsze kredyty, ale pod warunkiem, że kredytodawcy zgodzą się czekać przez kilka lat na częściową spłatę należności i zobowiązać się powiększyć zakupy towarów niemieckich. Gdy kraje wierzycielskie położyły rękę na wierzitelności niemieckich obywateli zagranicą przez stworzenie clearingów (instytucji obrachunkowych), Schacht oświadczył publicznie, że i przy pomocy tego środka swych pretensyj do niemieckich obywateli nie zrealizują. W związku z tą zapowiedzią natychmiast zarządził wielkie zakupy towarów w krajach wierzycielskich, tak, że bilans płatniczy Niemiec w tych krajach stał się bierny. W ten sposób uniemożliwił wierzycielom położenie ręki na pretensjach niemieckich do zagranicy i Niemcy przestali płacić procenty nawet od swych uprzywilejowanych pożyczek.

Wprowadziwszy ograniczenia dewizowe, Schacht uzależnił od siebie przemysł i handel, a zostawszy jeszcze ministrem gospodarki narodowej, stał się prawdziwym dyktatorem niemieckiej gospodarki narodowej. We wrześniu 1934 r. na podstawie dalszych pełnomocnictw, ogłosił nowy plan gospodarczy, który go czyni absolutnym panem całego życia gospodarczego Niemiec, którem kieruje według zasad klasycznego merkantylizmu, nie troszcząc się o obowiązujące traktaty handlowe i o klauzulę największego uprzywilejowania. Poprzednicy Schachta na stanowisku ministra gospodarki narodowej, zarówno Warmbold, jak Schmitt, dbali o eksport przemysłu przetwórcze-

TYLKO OTRABKI ABARID NADAJĄ SIĘ DO MYCIA DELIKATNEJ CERY

kończył prezydenta Rzeszy, Eberta i jego towarzyszy, że jest jedynym lewicowym politykiem gospodarczym, zdolnym wyrwać Rzeszę z przepaści, w którą spadała. Ebert zamianował Schachta głównym komisarzem walutowym. Taki był początek jego kariery politycznej. Schachtowi na tem stanowisku bajecznie posłużyło szczęście. Sam bowiem niebawem znalazł się na zagadnieniach gospodarczych i walutowych. Owcześnie minister skarbu, Helfferich, przygotowany miał przemysłowy plan stworzenia nowej waluty, t. zw. Rentenmarki. Planu jednak nie mógł wykonać, bo niespodziewanie zginął podczas katastrofy kolejowej. Plan jego wykonał dr. Schacht i zdobył sobie sławę opatrnościowego męża, która obok giętkości jego charakteru i braku wszelkich skrupułów sumienia, stała się podstawą jego dalszej kariery.

Krótko potem Ebert narzucił Schachtowi Reichsbankowi jako prezydenta, przechodząc do porządku dziennego nad jedynym protestem rady nadzorczej tej instytucji. Lewica niemiecka okazała

kową „Golddiscontobank“, pozornie sarmodzielną, która jednak, jak dalsze jej dzieje wykazały, była tylko odnogą Banku Rzeszy. Jej celem jednak były operacje finansowe, których nie pozwalał dokonywać statut Banku Rzeszy i międzynarodowy jego komisarz. Nadzwyczajne zdolności okazał dr. Schacht w dokonywaniu manipulacji, by uwolnić Rzeszę od reparacji wojennych i długów zagranicznych i, co jeszcze ważniejsze, zdołał nabrać wierzycieli Rzeszy Anglię, Francję, a przedewszystkiem Stany Zjednoczone na olbrzymie kredyty. Gdyby prywatny bankier posługiwał się metodami d-ra Schachta, w każdym kraju zostałby skazany na wieloletnie więzienie za oszustwo i „fałszywą krede“.

W czerwcu 1934 r. dr. Schacht ogłosił światu, że Niemcy nie mogą płacić swych długów prywatnych, a 26-go sierpnia w przemówieniu, wygłoszonym na targach lipskich, cynicznie wykił jeszcze wierzycieli niemieckich, oświadczając, że, udzielając Niemcom lekko-

go, starali się o rozszerzenie zagranicznych rynków zbytu i wywiązywali się z zobowiązań finansowych wobec zagranicy. Dr. Schacht natomiast dba jedynie o interesy ciężkiego przemysłu i obszarników na wschodzie państwa, których interesuje przedewszystkiem rynek wewnętrzny. Przy pomocy polityki deflacyjnej i udzielaniu moratoriów stara się sztucznie utrzymać kurs marki, oddawna mającej wartość fikcyjną. W związku z tem popiera demagogiczną kampanię komisarza do walki z drożyzną d-ra Goerdelera, a równocześnie zwalcza politykę ministra rolnictwa, Darrego, dążącą do podwyższenia cen płodów rolniczych.

Mając poparcie konserwatystów, wielkiej finansjerii i ciężkiego przemysłu, dr. Schacht gotuje się do wygrania swych ostatnich tuzów. Razem z wyżej wspomnianymi sprzymierzeńcami coraz większy nacisk wywiera na Hitlera, by się wyrzekł swego radykalnego programu i radykalnych zwolenników. Ustupiający tym naciskom „wódz“ burzy podstałę swą władzę. Więcej nawet, dr. Schacht coraz śmielej krytykuje reżim narodowo-socjalistyczny i staje się coraz więcej samodzielnym. Hitler i jego najbliżsi zwolennicy nie mają pojęcia o zagadnieniach gospodarczych i finansowych. Schacht narzuca mu więc swoją politykę, grożąc dymisją, bo wie, że Hitler nie ma go kim zastąpić. Rozpuszcza pogłoski, podrywające wpływy reżimu i używa środków presji, wypróbowanych w 1929 r. w walce z gabinetem socjalisty Muellera, odmawia hitlerowskiemu rządcom pieniędzy na ich cele, oświadcza, że ich niema. Odmawia środków na utrzymanie prywatnej armii narodowo-socjalistycznej i na roboty inwestycyjne, które mają dać pracę bezrobotnym. Zaniechanie inwestycji znaczy zaprzestanie walki z bezrobociem i ciężką klęską reżimu narodowo-socjalistycznego, który w demagogiczny sposób obiecuje dostarczenie pracy wszystkim jej pozbawionym.

Zbliża się decydująca chwila d-ra Schachta, który w najbliższym czasie odegra wielką rolę w dziejach Niemiec, chyba, że spotka go niespodziewanie taki los, jaki spotkał dyktatora hitlerowskich w rodzącej Roehmów. Nie można powiedzieć, aby charakter i moralność dyktatora gospodarczego Niemiec były sympatyczne, ale jest on karysycznym przedstawicielem „niemieckiej wierności i uczciwości“, wysławianej tak hałaśliwie przez hitlerowców.

Przygodny,

Przyjaciele pilsudczyków

Posel Bielecki ze Str. Narodowego podczas ostatniego wystąpienia w Sejmie przeprowadził staranne rozróżnienie Legionistów i Pilsudczyków, „przed którymi chyli czoła“, od „stada hien“, które się do nich przyłączyło. Niedługo już postawie stronnictwa opozycyjnych będą musieli podjąć energiczną działalność w obronie Legionistów z pierwszej brygady przed hienami.

Do niedawna tak się mówiło, że w Polsce najwięcej znaczą Pilsudczycy. Ale czasy się zmieniają. Wiadomo, że t. zw. „koła pułkowe“ Legionistów występowały z różnemi hasłami, twierdząc, że położenie prawdziwych Legionistów jest coraz cięższe, gdy tymczasem gwałtownie wzrasta ilość „legionistów“ świeżo upieczonych. Coś tak, jak z powstańcami śląskimi, których ilość ciągle wzrasta. Podobno nawet ludzie, którzy Śląsk pierwszy raz zobaczyli około roku 1930, mogą się stać przy pewnej zapobiegliwości powstańcami śląskimi.

Niema co, tylko konieczne trzeba zawiązać pod protektorem działaczy opozycyjnych „Koło Przyjaciół Pierwszej Brygady“.

Na widowni

Narodowa Komisja Pracy

Przyniesliśmy wczoraj wiadomość o utworzeniu w Belgii „Narodowej Komisji Pracy“.

„Narodowa Komisja Pracy“ ma być powołana do uzgadniania działalności komisji parytetycznych pracodawców i pracowników. Poza tem będzie miała jednak także i zadania obszerniejsze; m. in. występować będzie z własnemi wnioskami mającemi na celu znalezienie dróg wyjścia z trudności gospodarczych, wydawać będzie opinie w sprawie różnych ustaw i t. d.

W przeciwieństwie do innych krajów, w których postanowienia gospodarcze spadają w łonie rządu i bez udziału społeczeństwa, Belgia dla rozwiązania trudnych zagadnień powołuje do współpracy zarówno przedstawicieli robotników jak i pracodawców. U nas taka współpraca polega tylko na zastosowaniu przez samorząd gospodarczy i inne organizacje zawodowe zasady „młczeć i słuchać“.

W przeciwieństwie do tych krajów, które przystępują do reform społecznych z gotowem szablonami, narzucanemi społeczeństwu, Belgia zastosowała inną drogę. Zmiany istniejące w układzie stosunków wprowadza stopniowo, opierając się na tem, co już wytworzyło życie. Kto wie czy na dłuższą metę nie jest to lepsze od prób gwałtownego narzucania rzeczy niewyprobowanych i niedostosowanych do potrzeb życia.

Policeja, wybory, prowokatorzy

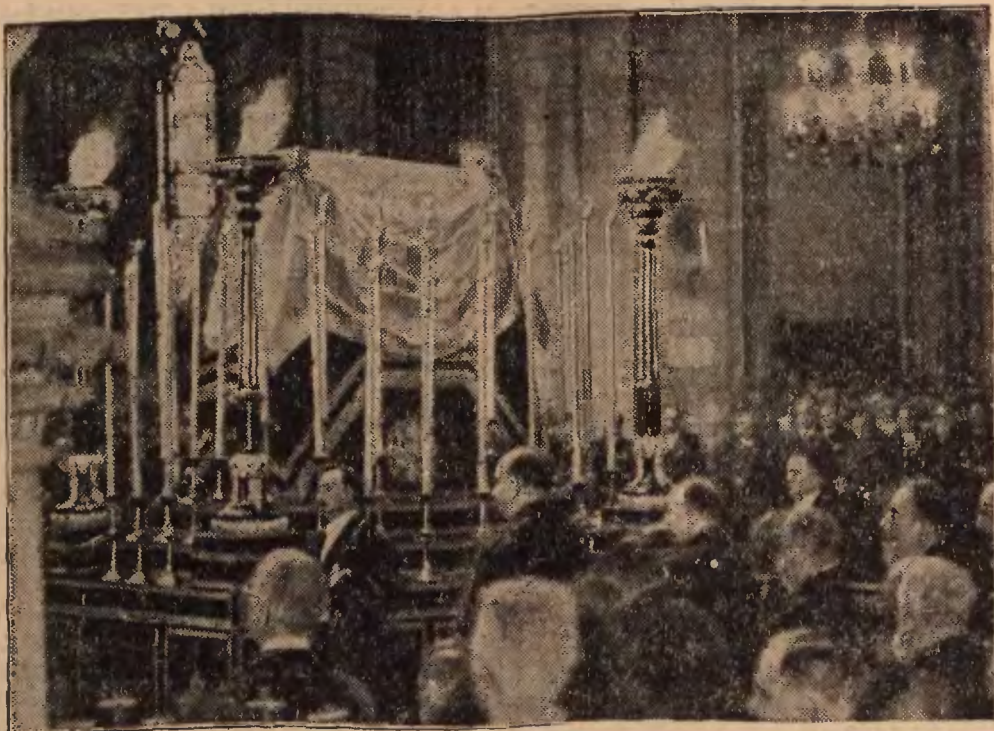
W dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych zabrał głos imieniem Klubu Narodowego poseł Winiarski, który mówił:

„Aby zrobić z naszej administracji to, co się z niej zrobiło, trzeba było usunąć wielu ludzi starszych, wyrobionych, a wziąć ludzi, którzyby według słów naszego kolegi Strohskiego, byli zdolni do wszystkiego i do niczego więcej. Tu nie przeszkadzał brak pieniędzy i wyszkolenia, to jest kwestja postawy moralnej, a także wykonywania przepisów prawnych. Mówca przypomina brzmienie art. 21, 22 i 25 ustawy o służbie cywilnej oraz tekst przysięgi urzędniczej i dodaje, że obecnie urzędnicy muszą nawet gwałcić swoją przysięgę służbową.“

„O wyborach tu się mówiło bardzo wiele. Urzędnicy administracyjni, widocznie zmuszeni przez przełożonych, popełniali przy tych wyborach właściwie niedzne, parszywe nadużycia. Jakże potem można się dziwić, że w administracji dzieje się tyle nadużyć pieniężnych. Jak ktoś się przyzwyczaił do fałszowania listy wyborczej, nic dziwnego, że fałszuje potem rachunki publiczne.“

„A potem najcięższa rubryka — to policja państwowa, która dawniej była chlubą Państwa polskiego. Konfidenci rekrutują się z wyrzutków społeczeństwa, szpiegów jest wszędzie pełno. A potem pisma sanacyjne, z zainteresowaniem zamieszczają wywiad z pewnym cudzoziemcem, który powiedział, że różne rzeczy podobają mu się w Polsce, a tylko zastanawia go fakt, że Polacy tak chętnie mówią szeptem. Następnie kwestja prowokatorów. Posługiwano się prowokatorami uchodźcy za metodę policji, będącej w stanie rozkładu. Pewien wysoki urzędnik powiedział o Baranowskim, że jest on polskim Azewem.“

„A bicia. Pan Minister Spraw Wewn. w komisji budżetowej zaprzeczył, jakoby policja posługiwała się metodą bicia. Zadużo jest tych wypadków, ażeby nie należało mówić o metodzie. Mówca przypomina szereg zajęć w różnych miejscowościach w Poznaniu, w Grajewie, w Łodzi. W tem ostatnim mieście, kiedy człowiek z polamaniami żebrami poszedł do lekarza, nie mógł otrzymać świadectwa, gdyż telefon z policji zakazał wydania takiego świadectwa, także lekarz wojskowy nie śmiał go wydać i dopiero musiał to uczynić obcy lekarz. Kiedy zaszedł pewien wypadek kradzieży, policjant powiedział, że można mieć poszlaki, a nawet pewność, że ten a ten popełnił tę kradzież, ale jak niema dowodu, nie można nic zrobić, jeżeli on się nie przyzna, a nie przyzna się on, bo bić nie wolno. A kiedy wyrażono zdziwienie spowodu tych słów, powiedział on: Złodzieja nie wolno, zwyczajną publiczność, akademików, to wolno.“



Dnia 6 bm. odbyło się w Paryżu, jak to donosiliśmy, uroczyste nabożeństwo żałobne z okazji rocznicy tragicznych rozruchów na Placu Zgody, w których zginął szereg ludzi. W nabożeństwie wziął udział również premier Flandrii, w otoczeniu paryskich radnych miejskich.



JAN KUSZEL : EUGENIUSZ BALUCKI

PRZEGRANA...

Powieść współczesna.

43)

Barczyński usłyszał cichy dzwonek, oznaczający odłożenie słuchawki.

Podeszedł do kiosku i kupując papierosa, zapytał, skąd i jakim tramwajem może się dostać do mostu Poniatowskiego. Mimowoli nasunęło się wspomnienie o przygodzie w Poznaniu, tembardziej, że panna była też ładna i wyjątkowo chętnie udzielała informacji.

Tym razem nie zawierał znajomości, uchylił kapelusza i prędko odszedł.

Upłynęło pół godziny, zanim Barczyński się znalazł na przystanku. Zapłacił w okienku kasowym i przy pomocy służącego zeszedł do łódki.

Dał rozkaz człowiekowi siedzącemu przy sterze, dokąd ma jechać. Ślizgowiec odbił od przystani i pomknął w górę Wisły.

Minęła godzina. Warszawa została daleko w tyle, za zakretem ukazał się Wilanów.

Barczyńskiego już zaczęła niecierpliwić długa podróż. Rozglądał się na wszystkie strony, oczekując zjawienia się Lipowieckiego. Nagle usłyszał za sobą:

— Niech się pan nie ogląda, panie Stefanie i niech pan opowiada wszystko.

Poznał głos Lipowieckiego. Przypomniał sobie, że nawet nie przypatrzył się człowiekowi, siedzącemu przy motorze. Pamiętał tylko, że czapkę miał dziwnie nasuniętą na oczy.

Lola otworzyła oczy. Nad jej głową wisiały belki pobielonego pułapu z lampką pośrodku, ozdobioną abażurem domowej roboty i przystrojonym w frendzle z kolorowych paciorków; zobaczyła górny brzeg różowej ściany, podzieloną siatką na duże czworoboki, w których naprzemian były wymalowane fantastyczne bukiety jaskrawych kwiatów i niemniej fantastyczne ptaki w locie.

Lola przymknęła oczy. Po chwili znów otworzyła — widok pozostał ten sam. Zapomniała o bólu głowy, który był pierwszym wrażeniem po przebudzeniu, uniosła się na łokciu: leżała na szerokim drewnianym łóżku, zajmującym prawie ćwierć pokoju, była ubrana, tylko kapelusz, torebka i parasol leżały obok na stoliku, przykrytym haftowaną narzutą z grubego chłopskiego płótna; w kącie stała blaszana umywalka, na dzbanku leżał czysty ręcznik; u wezgłowia wisiał czerniałły obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z pekiem zasuszonych kwiatów polnych, na przeciwległej ścianie — duża fotografia, przedstawiająca parę staromodnie ubranych kobiet, oraz kilku mężczyzn o nastrożonych wąsach i dużych żyłastych dłoniach, wyciągniętych na kolanach. Przed łóżkiem leżał dywanik z samodzielnymi; dwa krzesła i taboret dopełniały umeblowania.

Opuściła się na poduszki, zaczęła zbierać myśli: gdzie jest?

Ile czasu minęło od chwili, gdy wyszła z domu?...

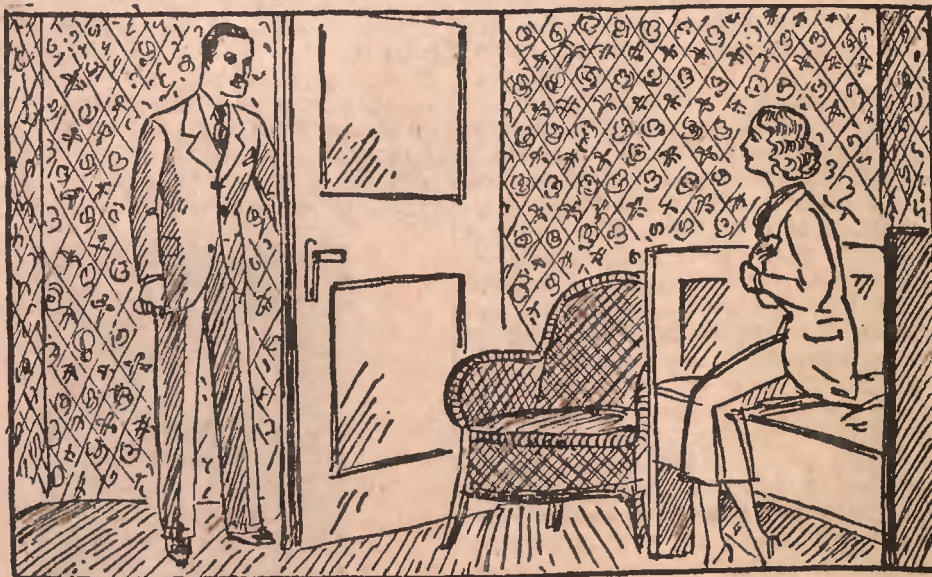
Dokładnie pamiętała wszystko do momentu, kiedy obok niej usiadł siwy pan ze zwiniętą nogą, którego z całą gotowością zgodziła się dowiedzieć do postoju taksówek. Niedaleko ujechali, gdy przed jej oczyma mignęło coś białego, a potem... potem już nic.

Ciemno... Ani skrawka wspomnienia...

Wstała, zrobiła kilka chwiejnych kroków. W głowie męciło się, w ustach czuła słodki, mdły smak.

Urnyła się. Zimna woda studzienna ochłodziła rozpalone czoło, złagodziła nieco ból głowy i uspokoiła nerwy.

Podniosła roletę. Dzień był szary.



W odległości kilku kroków od okna ciągnął się parkan, uwieczniony gęstą siatką z drutu kolczastego, dalej czerniał las, przysłonięty lekką dymką drobnego deszczu.

Zaczęła nad słuchichać. Zupełna cisza. Podeszła do drzwi, spróbowała klamki...

Drzwi były zamknięte.

Która może być godzina?... Podniosła do ucha zegarek, który nosiła na ręce; zegarek stał.

Ogarnął ją niepokój. Spacerując po pokoju, spostrzegła na stoliku stary dzwonek nikłowy i zadzwoniła niesmiało. Nic. Zadzwoniła jeszcze raz, głośniejsze.

Nad głową rozległy się lekkie kroki, trzasnęły drzwi, po chwili usłyszała, jak ktoś schodził na dół po skrzypiących schodach.

Upłynęło jeszcze kilka chwil. Lola przycisnęła ręce do piersi, jakby chciała zagłuszyć łomotanie serca.

Do drzwi zbliżyły się inne kroki, ciężkie, niezgrabne; zgrzytnął klucz w zamku i do pokoju weszła gruba, przysadkowata kobieta w perkalowym fartuchu i w takiej samej chustce, obwiązanej wokół głowy.

— Gdzie jestem? — zapytała Lola.

Kobieta wskazała na swoje usta, na uszy, kiwnęła ręką i wyszła, nie zamykając drzwi na klucz.

Wślaz za tem Lola usłyszała pukanie.

— Proszę! — zawołała niepewnym głosem.

Na progu ukazał się jakiś człowiek niedużego wzrostu, mocno szpakowaty.

— Pani sobie życzy? — zapytał.

— Gdzie jestem?

— Jest pani w bezpiecznym miejscu i nic pani nie grozi!

— Ale skąd się tu wzięłam?

— To dla pani dobra! Musi tu pani przez jakiś czas pozostać!

Lola przemknęła przez myśl, że to pewnie Stefan ją tu uwięził dla bezpieczeństwa.

— Czy pan Barczyński wie o tem?

Przybyły podniósł na moment wzrok i odpowiedział z przekonaniem:

— Właśnie pan Barczyński prosił, by pani spokojnie czekała tu na jego przybycie i nie wydalała się ani na krok z domu.

Nieznamy odpowiadał bardzo grzecznie, pewnie, ale w całej jego postaci, w wyrazie oczu i ruchliwej twarzy było coś nieuchwytnego, wzbudzającego odrętwienie i nieufność.

— Która godzina jest teraz? — zapytała Lola.

— Za dziesięć trzecia.

— Kiedy będę mogła stąd wyjść?

— Nie wiem, proszę pani! — odpowiedział z dziwnym uśmiechem. — O

tem może decydować tylko pan Barczyński.

— Gdzie ja słyszałam ten głos? — myślała Lola po wyjściu nieznanego.

Głuchoniema służąca przyniosła obiad, znakami zachęcała do jedzenia i z wyrzutem potrzasała głową, zabierając prawie nietknięte potrawy.

Zaraz po obiedzie przyszedł Stark, przyniósł cały stos pism i książek. Wzięła pierwszą gazetę, jaka się znalazła pod ręką i z wyraźnym pośpiechem zaczęła przeglądać.

Stark stał za krzesłem, po chwili położył dłoń na poręczy, potem się oparł i nagle uczuła jego oddech na swoich włosach.

Odrzuciła gazetę i podniosła się.

Obecność obcego denerwowała ją w wysokim stopniu. Chciała zareagować, lecz obawiała się, że jej wrażenia są wyłącznie wynikiem zdenerwowania.

— Czy mogę wyjść przed dom, by przejść się nieco? — Głowa mnie boli niesłychanie.

— Proszę bardzo, lecz niech pani nie oddala się od domu. Grozi pani niebezpieczeństwo. Zresztą sam będę pani pilnował.

Wyszli na świeże powietrze. Nieznajomy próbował wszcząć rozmowę, lecz Lola odpowiadała monosylabami. Czuła jakiś lęk i niepokój i to umieszczenie jej w obcym domu wydawało się jej dziwne i niezrozumiałe.

Spacer nie trwał długo, bo zaczął padać deszcz. Lola wróciła do swego pokoju, przejrzała wszystkie gazety, ale nic nie znalazła.

Wieczorem służąca przyniosła lampę, wślaz za nią zjawił się Stark:

— Czy pani nie potrzebuje czegośkolwiek?

— Nie, dziękuję. Dlaczego do tej pory nie ma pana Barczyńskiego?

— Już powinien być przyjsz. Prawdopodobnie zatrzymała go jakaś poważna sprawa. Ale napewno przyjdzie! — dodał uspokajająco.

Lola westchnęła swobodniej, gdy wyszedł.

Obecność tego człowieka była jej wysoce nieprzyjemna, a wieczne latające oczy, głos i kocie ruchy napędzały ją obrzydzeniem.

Naogół czuła się znosnie: ustąpił ból głowy, znikło przykre uczucie mdłej słodyczy w ustach; zjadła kolację z apetytem prawie normalnym.

Wzięła książkę i próbowała czytać, jednak nie mogła. Dopiero teraz przyszła reakcja, a z nią okropne zmęczenie i senność: ledwo dźwignęła się z krzesła. Skonstatowała z przyjemnością, że nościel jest czysta, świeża.

Rozebrała się i zgasiła lampę.

(Ciąg dalej jutro.)

Program Radiowy

ŚRODA, 13 LUTEGO 1935 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Zespół salenowy. 13.05 Płyty 15.35 Cudła Giełdy Zbożowo-Towarowej. 15.45 „Wyprawy i podróże” 16.00 „Czerń” — reportaż muzyczny 16.45 Audycja dla dzieci starszych. 17.00 Alfredo Casella: Sonata D-dur. 17.25 „Ospodarstwo domowe w nowoczesnym ujęciu”. 17.35 Piosenki. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Gospodyni Alka” — wygł. Kamila Nitschowa. 18.15 Płyty. 18.45 „O kooperatywności”. 19.00 Płyty 19.30 Utwory na klarnet „35” Wiadomości sportowe. 20.00 „Bal radioluchaczy”. 21.00 Koncert szopenowski. 21.30 „Hilary Mała” — legenda górnicza. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05 Skrzynka francuska.

Warszawa (1339,3 m) 6.45 Audycja poranna. 12.10 Koncert zespołu salonowego. 13.05 Koncert wokalisty a płyt. 16.00 Reportaż muzyczny z Wilna. 16.45 Audycja dla dzieci starszych. 17.00 Koncert z Poznania. 17.35 Piosenki. 18.15 Płyty. 19.00 Muzyka salonowa. 19.30 Koncert z Wilna. 20.00 „Bal radioluchaczy” (transm. ze Lwowa). 21.00 Koncert szopenowski. 21.40 Recital śpiewaczy. 22.15 i 23.05 Muzyka taneczna.

Kraków (293,5 m) 6.45 Audycja poranna z Warszawy. 12.05 Transm. z Warszawy. 13.05 Utwory wokalne a płyt. 16.00—18.00 Transm. z Wilna, Warszawy i Poznania. 18.15 Płyty. 18.45—19.45 Transm. z Warszawy i Wilna. 20.00—21.30 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 22.15 Koncert kameralny. 23.05 Muzyka taneczna, a płyt.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (318,8 m) godz. 6.35, 12.00, 16.30, 20.10. Mediolan (368,6 m) godz. 11.30, 16.30, 21.00. Praga (470,2 m) godz. 11.05, 12.35, 19.25, 20.45. Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 16.05, 17.05, 20.10. Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.00, 20.00.

CZWARTEK, 14 LUTEGO 1935 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Audycja dla dzieci polskich zagranicą. 12.30 XV-ty koncert szkolny Filharmonii Warszawskiej. 13.35 Cudła Giełdy Zbożowo-Towarowej. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Teatr Wyobraźni — słuchowisko nagrodzone na konkursie dramatycznym. 17.50 Felieton sportowy. 18.15 Kwartet smyczkowy. 19.00 Recital śpiewaczy Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. 19.30 Kwadrans piosenek. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert solistów. 21.00 Konkurs zespołów salonowych. 22.15 Odczyt — dialog p. t.: „Dogmatyk i sceptyk”. 22.45 Porady radiologiczne. 23.05 Retransmisja ze stacji zagranicznych.

Warszawa (1339,3 m) 6.45 Audycja poranna. 12.10 Audycja dla dzieci. 12.30 i 13.10 Poradnik szkolny i Filharmonii. 13.45 Muzyka lekka. 17.00 Teatr Wyobraźni nade słuchowisko. 18.15 Koncert wokalisty. 19.00 Muzyka popularna. 20.00 Koncert solistów. 21.00 Konkurs zespołów salonowych rozgłośni P. R. 23.05 Muzyka taneczna.

Kraków (293,5 m) 6.45 Audycja poranna z Warszawy. 12.05—13.45 Transm. z Warszawy. 15.45—17.50 Transm. z Warszawy. 18.15 Transm. koncertu z Warszawy. 19.00 Włoskie piosenki. 19.30 Płyty. 20.00 Koncert solistów. 21.00 Konkurs orkiestr salonowych wszystkich rozgłośni P. R. 23.05 Muzyka taneczna a płyt.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (318,8 m) godz. 7.15, 12.00, 16.30, 20.10. Mediolan (368,6 m) godz. 11.30, 16.05, 20.45. Praga (470,2 m) godz. 10.15, 12.35, 17.20, 21.00. Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 17.30, 20.40. Budapeszt (550,5 m) godz. 13.30, 17.35, 21.00.

125 ROCZNICA SZOPENA.

(—) Onia 20 lutego Polskie Radio organizuje specjalny koncert reprezentacyjny z okazji 125 rocznicy urodzin Szopena. Koncert ten wykona 3 uczniowie Ignacego Paderewskiego, a mianowicie: pp. A. Brachocki, Z. Dygat i H. Sztompka. Niecodzienną sensacją dla słuchaczy krajowych i zagranicznych będzie to, że część koncertu odegrana zostanie na fortepianie Szopena, znajdującego się w Muzeum w Warszawie. Na fortepianie Szopena grać będzie p. Sztompka. Koncert rozpocznie się o godz. 21-ej i zaproponowany będzie do transmisji innym radiofonjom europejskim.

SZKOŁY MUSZĄ MIEĆ ODBIORNIKI RADJOWE.

(—) Radio szkolne przedstawia dwójak problem do rozwiązania: Nadawania audycji specjalnych dla szkół, oraz odbiór tych audycji przez szkoły. Pierwsza sprawa łatwiejsza jest do zrealizowania, ponieważ godziny, w których przeważnie stacje są nieczynne, mogłyby być przeznaczone dla audycji szkolnych.

Druga sprawa jest znacznie trudniejsza, gdyż chodzi o to, kto finansuje kupno odbiorników, które powinny posiadać szkoły, o ile akcja ma być celowa.

W Belgii rozwiązano tę sprawę w następujący sposób: administracja radia w Brukseli postanowiła nałożyć na Narodowy Instytut Radiowy obowiązek dostarczania szkołom odbiorników radiowych. Belgijski Instytut, który jest instytucją autonomiczną, posiadającą własny budżet, zaangażował już techników dla uruchomienia akcji zaopatrzenia szkół w aparaty radiowe.

ROBOTNIK — ZNAKOMITYM ŚPIEWAKIEM.

(—) Rozgłośni kolońskiej udało się niedawno wykryć bardzo utalentowanego śpiewaka. Jest nim tenor Wilhelm Leiseifer, robotnik w fabryce brykietów. Jego występy przed mikrofonem zyskały mu najpierw duże uznanie publiczności, a ostatnio przyniosły mu coraz większy rozgłos. Przy pierwszym występie Leiseifera nagrano jego śpiew na płyty; obecnie po upływie pół roku nadano te płyty przed występem śpiewaka, by dać słuchaczom możliwość oceny, jakie postępy uczynił w swojej sztuce.

POD WŁOS...

Polski honor

Gdy Napoleon był jeszcze pierwszym konsulem, pewnego razu odwiedził szkołę wojskową Prytanee, gdzie przedstawiono mu także ucznia Miaczyńskiego, syna generała, który poległ za Francję. Młody człowiek miał wtedy około lat 18. Wyśledził z szkoły, młody Miaczyński maszerował w defiladzie przed Napoleonem w Sablons. Spostrzegł go Napoleon i po defiladzie powiedział mu: „Znałem Ojca Pańskiego, był to dzielny żołnierz. Idź Pan w jego ślady, a za pół roku będziesz oficerem”.

Po upływie 6 miesięcy Miaczyński napisał do Napoleona, przypominając mu jego obietnicę. Czekając na odpowiedź miesiąca i pisząc drugi list do Napoleona: „Obiecał mi Pan, że za 6 miesięcy będę oficerem. Upłynęło już 7. Gdy Pan list ten otworzy, nie będzie mnie już. Nie chcę służyć rządowi, którego szef nie dotrzyma słowa”. I młody Miaczyński się zastrzelił. W kilka dni po jego śmierci nadeszła nominacja na oficera, która spóźniła się wskutek niedbalstwa ekspedycji. Napoleon, dowiedziawszy się o tragicznej śmierci młodego Miaczyńskiego, rzekł: „Ci Polacy... są uosobieniem honoru”.

Dotrzymywanie słowa i przysięgi stanowiło dawniej w Polsce treść pojęcia honoru. Dzisiaj mówi się wiele o honorze. Ale nowoczesne pojęcie honoru jest inne. Czy stanowi ono postęp, jest rzeczą co najmniej wątpliwą. Gdyby n. p. chcieli się pozbywać życia w Polsce wszyscy, którym obóz sanacyjny poczynił obietnicę, byłaby to prawdziwa rzeź i połowa narodu by wyginęła.

Zastępca.

Notatki z nauki i sztuki

SUBWENCJE POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

Polska Akademia Umiejętności rozda w kwietniu br. z funduszu im. śp. Pawła Tyszkowskiego subwencje na rok 1935 na badania przyrodnicze i lekarskie, przedewszystkiem mające łączność z poznaniem istoty choroby raką i chorób wenerycznych, względnie z ich leczeniem.

Zgłaszający się o subwencje powinni wykazać, iż pracują samodzielnie naukowo i dołączyć spis, względnie odbiór prac już drukowanych. W podaniu podany być musi temat i plan zamierzonej pracy, oraz kwota potrzebna na jej wykonanie. Pierwszeństwem mają prace o charakterze doświadczalnym. W bardzo wyjątkowych wypadkach może komitet zezwolić na wykonywanie pracy subwencjonowanej zagranicą, lecz subwencja nie może służyć na pokrycie kosztów podróży i utrzymania.

Ubiegający się o subwencje mają wnieść podania do Polskiej Akademii Umiejętności do 1 marca 1935 r.

Ze względu na zmniejszone dochody funduszu w obecnym roku będą przyznane subwencje tylko petentom o poważnym dorobku naukowym.

WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W BERLINIE

Zarząd Pruskiej Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie założył swój lokal przy Pariser Platz na urządzenie reprezentacyjnej wystawy sztuki polskiej w okresie czasu od 15 marca do 15 kwietnia r. b. Na życzenie artystycznych sfer niemieckich ma być uwzględniona nie tylko sztuka dzisiejsza, ale i wczorajsza (epoka Gierzyńskiego, Chelmońskiego, Podkowińskiego, Fałata, Wyspiańskiego etc.); na tę ostatnią ma być nawet położony pewien nacisk. Czynnikiem już starania celem wypożyczenia na tę wystawę szeregu arcydzieł naszego malarstwa z galerii hr. Raczyńskich w Rogalinie i z innych poważnych kolekcji prywatnych.

Pozatem będzie uwzględniona dość szeroko zarówno nasza grafika jak i sztuka dekoracyjna. Liczne eksponatów z zakresu malarstwa i rzeźby współczesnej doby ustali się dopiero na wspólnej konferencji z przedstawicielami Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie. Wystawa nasza ma być tak zorganizowana, ażeby możliwie wyraziście podkreślała nasz oryginalny dorobek w zakresie sztuk plastycznych i nasze odrębne cechy, w odróżnieniu od sztuki innych narodów. Dlatego bardziej szeroko niż zazwyczaj uwzględniony będzie dział sztuki wczorajszej.

KONKURS NA SZTUKĘ TEATRALNĄ

Światowy Związek (dawniej Rada Organizacyjna) Polaków z Zagranicy zawiadamia, że ze względu na złożenie w terminie do 1. I. 1935 r. zbyt małej ilości prac, termin konkursu na sztukę lub widowisko teatralne dla dzieci i młodzieży polskiej zagranicą zostaje przedłużony do 31. III. 1935 r.

Nagrody I-a 2.000 zł., II-a 1.500 zł. i III-a 1.000 zł. Zainteresowanym bliższych informacji udziela referent oświaty pozaszkolnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Warszawa, ul. Mazowiecka 1.

Życie gospodarcze

Wszystko było w porządku

Historja pewnej licytacji

Przy sposobności procesu Herza i tow. usiłowaliśmy załuskać historję licytacji w fabryce „Silesia”. Historia ta jest dość charakterystyczna. Nie wiąże się ona z procesem bezpośrednim, gdyż fragment, o którym zamierzamy pisać, nie jest przedmiotem żadnego oskarżenia. W tej drobnej sprawie z punktu widzenia przepisów prawa wszystko było w porządku.

Firma „Silesia” wykonywała różne zamówienia dla dyrekcji kolei państwowych. Należały się jej od kolei państwowych pieniądze. Równocześnie firma zalegała z podatkami. Wysłano zarządcę przymusowego po pieniądze do Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu i w Wilnie. Pieniądze przyszły, ale zapóźno. Fabrykę zlicytowano, warsztat pracy unieruchomiono. Wszystko jest w porządku — nieprawdaż?

Władze podatkowe muszą egzekwować należność, a to, że płatnikowi należy się coś z tytułu umowy prywatno-prawnej od przedsiębiorstwa państwowego, niema nic do rzeczy. Płacić i tak trzeba.

Zdarza się tak częściej. Płatnik ma wierzytelności w jakimś przedsiębiorstwie państwowym, upomina się, chodzi, prosi, błaga, pisze listy — a tymczasem licytują mu fabrykę. Oczywiście w teorii płatnik może zrobić egzekucję w przedsiębiorstwie państwowym. Ale nie jest to sprawa łatwa — samo postępowanie trwałoby o wiele dłużej. Poza to, gdy się takie rzeczy robi, nie można w przyszłości liczyć na zamówienia państwowe.

A więc w praktyce pozostaje tylko możliwość proszenia. Każdy przyzna, że pozycja prywatnego wierzyiciela i pozycji władzy skarbowej, której się należy pieniądze, jest nieco inna. Egzekucja należności nawet skarbu państwa dzieje znacznie łatwiej i szybciej.

Czy jednak nie byłoby rzeczą wskazaną, postępować w tego rodzaju wypadkach nieco bardziej łagodnie? Czy samo udowodnienie przez płatnika, że mu się jakieś sumy od skarbu państwa należy, nie powinno wystarczać do wstrzymania egzekucji? Bo jednak, biorąc rzecz po ludzku, w sprawie licytacji „Silesji” nie wszystko było w porządku, chociaż dzie

łano zgodnie z obowiązującymi przepisami. Przy takich drobnych sprawach widzi się najlepiej nierówność stanowiska obywatela i państwa, zachwianie koniecznej równowagi.

Przystąpienie Hiszpanji do bloku szterlingowego

Jak wiadomo, od pewnego czasu krążyły pogłoski, jakoby peseta hiszpańska miała być w ten, czy inny sposób związana z funtem. W związku z tem hiszpański minister finansów zaprzeczył tym pogłoskom, zaznaczając wszakże, że jego współpracownicy studują problemy wpływów politycznych i finansowych zagranicy na pesetę. W odpowiedniej chwili waluta hiszpańska zajmie stanowisko, które najbardziej będzie odpowiadało interesom gospodarczym i finansowym kraju.

Dolar

Mimo ciągłego odkładania decyzji Sądu Najwyższego U. S. A. co do klauzuli złota, sprawa ta przestała denerwować giełdy, zwłaszcza, że amerykański fundusz stabilizacyjny sprzedaje dolary wzamian za złoto, które grodzi w Europie.

Trzecia nazwa

Jak się dowiadujemy, rozważana jest obecnie sprawa zmiany nazwy ministerstwa opieki społecznej na ministerstwo spraw społecznych.

Byłaby to już trzecia nazwa ministerstwa, które uprzednio nosiło nazwę ministerstwa pracy o opieki społecznej. Nowa nazwa wysuwana jest jako najbardziej odpowiadająca zakresowi działalności ministerstwa.

Podatek dochodowy w razie śmierci płatnika

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że w razie śmierci płatnika przed dokonaniem wymiaru podatku na dany rok podatkowy, gdy źródła dochodu zostały przejęte przez spadkobiercę bezpośrednio po śmierci płatnika, należy wymiar podatku uskutecznić na imię spadkobiercy łącznie z jego osobistym dochodem. O ile spadkobierców jest kilku, należy ustalić dochód, uzyskany ze źródeł masy spadkowej podzielić w stosunku do udziału poszczególnych spadkobierców w spadku i każdemu z nich wymierzyć podatek łącznie z jego osobistym dochodem.

Wymiar podatku uważa się za uskuteczniiony z chwilą doręczenia płatnikowi nakazu płatniczego. O ile zatem przy doręczeniu nakazu zostanie stwierdzone, że podatek zmarł, dokonany wymiar podatku powinien być uchylony i należy przeprowadzić nowy wymiar na imię spadkobierców, zgodnie z podanymi zasadami.

Kronika gospodarcza

WYCOFANIE BANKNOTÓW 20-MARKOWYCH W NIEMCZECH. Dyrekcja Banku Rzeszy wydała komunikat, na podstawie którego banknoty 20-markowe z datą 11 października 1924 zostaną wycofane z obiegu. Banknoty te z dniem 31 marca 1935 r. przestaną być środkiem płatniczym. Posiadacze wspomnianych banknotów mogą wymienić je w kasach Banku Rzeszy do dnia 30 czerwca 1935 r.

EKSPORT WYROBÓW PRZEMYSŁU BIELSKIEGO. Eksport wyrobów włókienniczych przemysłu bielskiego w styczniu br. wyniósł — według danych Związku Eksporterów Bielska-Białej — 4.028 kg. wartości zł. 106.606 w tem tkanin bawełnianych na bieliznę 977 kg. wart. zł. 17.610 i tkanin wełnianych 3.103 kg. wart. 88.996.

PRODUKCJA KOKSOWNI. W produkcji koksu — a w następstwie także w produkcji destylatów smół i fabryk benzoli — nie zaszyło w styczniu w porównaniu do poprzednich miesięcy żadne poważniejsze zmiany. Istotowo produkcja ta utrzymuje się mniej więcej na średnim poziomie ostatniego roku. W zbycie produktów węglowych podaż jest jeszcze nadal marwiną dla przeważnie części produktów sezon zimowy. Odnosi się to w szczególności do smół preparowanych dla fabryk tekstury smołowo-olejowych i smół drogowych.

A KIEDY NA ŚLĄKU? W połowie roku 1934 Monopol Zapałozny wprowadził dla województwa wschodnich nowy rodzaj zapałek, a mianowicie t. zw. „zapałek kresowe” w cenie 5 gr. pudełko. Wkrótce i w innych dzielnicach publiczność zaczęła poszukiwać tych zapałek. Wobec tego Monopol Zapałozny postanowił, jak ale do władz, wprowadzić ten gatunek zapałek i w innych dzielnicach kraju. W styczniu b. r. „zapałek kresowe” można było dostać już w województwie Lubelskiem, województwie Białostockiem i w Małopolsce.

ZNIZKA CEN BLACHY OCYNKOWANEJ. Dnia 5 bm. zakończono dwudniowe obrady uczestników Biura Sprzedaży Blachy Ocynkowanej, prowadzone w Zakopanem pod przewodnictwem generalnego dyrektora Syndykatu Polskich Hut Żelaznych b. min. Bol. Grodzkiego. Przedmiotem obrad była sprawa zatwierdzenia planu organizacji sprzedaży na rok bieżący, przytem zdecydowano od cen sprzedaży wszelkich zastosowań obniżkę cen blachy ocynkowanej w wysokości około 10,6 proc.

Łatwy przemysł z Litwy do Polski

W ostatnich czasach wzmożł się znacznie przemysł bydlęcy z Litwy do Polski, a raczej na tereny województw Wileńskiego, Nowogródzkiego i Białostockiego. Jedną z głównych przyczyn tego przemysłu jest niska na Litwie cena bydła. Ceny te wynoszą od 30 do 40 procent mniej, aniżeli w Polsce. Walka z przemysłem bydlęcym jest bardzo utrudniona, gdyż, jak wiadomo, na pograniczu polsko-litewskim, rolnicy, których grunty po wytknięciu linii granicznej pozostały po stronie litewskiej, mają prawo, na podstawie specjalnych, stałych prze-

pusstek granicznych, do przekraczania granicy z bydlętem, zbożem itd.

Zawdzięczając temu stanowi rzeczy, odbywa się z Litwy do Polski m. in. również przemysł siemienia lnianego. Zdaniem sfer fachowych w ciągu bieżącego sezonu przemycano około 600 ton siemienia lnianego. W związku z powyższem organizacje rolnicze Wileńszczyzny wystąpiły do władz z memorjałem w sprawie poczynienia odpowiednich kroków interwencyjnych.

Handel zagraniczny Polski w styczniu

16 milionów wynosi dodatnie saldo

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się w styczniu br. według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego następująco: Przywóz 193.011 ton, wartości 61.938 tys. złotych.

Wywóz 1.223.623 ton, wartości 78.291 tys. złotych.

Dodatnie saldo w styczniu br. wyniosło więc 16.353 tys. zł. W porównaniu do grudnia roku ub. wywóz zmniejszył się o 3.891 tys. zł., natomiast przywóz spadł o 4.228 tys. zł. Zwiększył się wywóz następujących artykułów (w milj. zł.): żyta o 3,1, bali, desek, łat, opołów o 1,6, jęczmienia o 0,8, żelaza i stali o 0,6.

Zmniejszył się wywóz następujących artykułów (w milj. zł.): szyn kolejowych o 1,4, nasion buraków cukrowych o 1,0, węgla o 0,8, koksu o 0,7, naftowych olejów pędnych i sma-

rowych o 0,7, chmielu o 0,6, nasion koniczy: czerwonej i białej o 0,5, kłód, dziuryc o 0,4.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów (w milj. zł.): pomarańcz i cytryn o 1,4, wełny owczej, surowej, niepranej o 1,3, kopry o 0,9, skór futrzanych o 0,5.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów (w milj. zł.): wełny owczej czesanej o 1,2, bawełny i odpadków o 1,1, żelastwa o 0,8, elektrycznych maszyn, aparatów, przyrządów i ich części o 0,6, winogron o 0,5, skór surowych o 0,5, śliwek o 0,4, orzechów o 0,4, tłuszczów i olejów roślinnych i zwierzęcych o 0,4, szmat o 0,4.

W styczniu 1934 r. dodatnie saldo bilansu handlowego było nieco mniejsze, niż w styczniu roku ub. i wyniosło okragło 15,4 milj. zł. (import 65,3 milj. zł., eksport 80,7 milj. zł.).

WAGONY POLSKIE DLA JUGOSŁAWJI

Rokowania o umowę kompensacyjną

Obecnie toczą się rokowania w sprawie dostaw wagonów polskich dla kolei jugosłowiańskich. Chodzi tu przede wszystkim o wagony osobowe. Chodzi tu podobno o jedną z większych transakcji, jakie przeprowadziły nasze fabryki wagonów.

W zamian za wagony polskie Jugosławia miałaby przywieźć do Polski różne towary, m. in. tytu. Te same wytwórnie wagonów prowadzą również rokowania z miastem Sofiją w sprawie dostawy wagonów tramwajowych.

NOTOWANIA GIELDOWE

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIELDY

z dnia 12 lutego 1935 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poz. budowlana 46,15—46,85. 5 proc. poz. konwersyjna 68,50. 5 proc. poz. kolejowa 63,50. 6 proc. poz. dolarowa 78,50—78,25. 4 proc. poz. dolarowa 54,25—54,50. 7 proc. poz. stabilizacyjna 72,88, 73,13, 73,00 drobne. 1 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 7 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 4 ipół proc. L. Z. Ziemijskie Kredyt. 55,50 do 55,75. Tendencja dla pożyczek niejednoznaczna, dla listów przeważnie mocniejsza.

Akcje:

Bank Polski 98,50—99,25—99,00. Węgiel 13,50. Lilpop 9,55—9,50. Starachowice 13,00 do 13,15. Haberbusch 41,00. Tendencja przeważnie mocniejsza.

Dewizy:

Belgia 123,60, 123,91, 123,29. Gdańsk 172,81, 173,24, 172,38. Holandia 357,90, 358,80, 357,00. Londyn 25,95, 26,08, 25,82. Nowy Jork 5,31, 5,34, 5,28. Nowy Jork kabel 5,31, 5,34, 5,28, 5,28, 125. Paryż 34,93, 35,02, 34,85. Praga 22,13, 22,18, 22,08. Szwajcaria 171,47, 171,90, 171,04. Włochy 45,00, 45,12, 44,88. Berlin 212,60, 213,60, 211,60. Sztokholm 133,85, 134,50, 133,20. Kopenhaga 115,85, 116,45, 115,25. Oslo 130,40, 131,05, 129,75. Hiszpania 72,44, 72,80, 72,08.

Waluty:

Dolar prywatny 5,30,50. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 79,75. Pożyczka Dillona 92,75. Pożyczka warszawska 122,50. Pożyczka śląska 72,00. Pożyczka stabilizacyjna 73,00.

MARKA NIEMIECKA W KATOWICACH.

Dewizy: 212,50—213,50. Noty: 203,00—204,00.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 12 lutego 1935 r.

Ceny paritetu Poznań.

Żyto cena transakcyjna tranż. 300 ton 15,50. Owies 15—15,50. Reszta notowań bez zmiany. Uspokojenie spokojne.

Transzakcje na odmiennych warunkach: żyta 1375 ton. pszenicy 518 ton.

URZĘDOWA CEDULA

GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 12 lutego 1935 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. paritet wagon Katowice, w handlu hurtowym ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: Żyto 15,50—15,80. Pszenica jednolita 19. Owies jednolity 17,25. Owies zbierany 13,50—16. Mąka pszenna gat. I 0-60 proc. 27,25. Mąka pszenna gat. II 0-65 proc. 26,50. Mąka żytnia I a do 55 proc. 24,50—24,75. Mąka żytnia II b do 65 proc. 23,75. Otręby pszenne średnie z przem. standardowego 10,50. Otręby żytnie średnie z przem. standardowego 10. Ceny orientacyjne niezamienione. Uspokojenie spokojne.

Telewizja w Anglii

Można będzie w domu obserwować wyścigi konne lub przedstawienie w teatrze.

Angielski minister poczt i telegrafów oświadczył w parlamencie, że na jesieni br. uruchomiona będzie w Londynie stacja nadawcza telewizji. Z doświadczenia tego widać, że zagadnienie telewizji wkroczyło na drogę realizacji. Wytrwali pionierzy osiągnęli swój cel i mogą się podzielić z publicznością wieścią o zwycięstwie, odniesionem przez naukę. Nad udoskonaleniem telewizji pracowali zgodnie czterej badacze: Isidore Os-
t-
r-
e-
r, milioner angielski włożył 50.000 funtów w prace nad telewizją. Urządził on wspaniałe laboratorium, w którym dokonywał prób John Logie Baird, „ojciec telewizji”. Nad zagadnieniem tym pracowali jeszcze Dawid Sarnoff i kierownik doświadczeń I. Schoenberg.

W laboratorium doświadczalnym

Przed kilku dniami „ojciec telewizji”, John L. Baird zaprosił do laboratorium doświadczalnego szereg osób celem zademonstrowania najnowszego typu telewizora. Kiedy pierwsze obrazy ukazały się na rozjaśnionej szybce matowej, zapanowała w niewielkiej sali całkowita cisza. Reporter, którego można było całkiem dokładnie widzieć, wyjaniał aparaturę nadawczą, znajdującą się w Cristal-Palace w wielkim budynku wystawowym na peryferiach Londynu, oddalonym o 12 km. od laboratorium doświadczalnego. Podczas, gdy mówił, na matowej szybce widzieć można było pracę, stojących przed nim aparatów. Każda śrubka, każda lampa i wszystkie skomplikowane połączenia widoczne były zupełnie dokładnie. Na modelu można było obserwować bieg zdejmowanych obrazów. W odróżnieniu do poprzednich systemów, które używały światłoczułej komórki selenowej, jako istoty całej aparatury, Baird używa do zdjęć zwykłej kamery filmowej. Obraz w ruchu zdejmowany jest na niezwykłe czułej taśmie filmowej, która się potem automatycznie rozwija przed właściwym aparatem nadawczym. Wprawdzie metoda ta sprawia półminutowe opóźnienie w przesłaniu obrazów ze względu na proces rozwijania się filmu, podwyższa jednak ostrość zdjęć i poprawia przez to całą wartość transmisji.

Cuda bliskiej przyszłości

Taśma filmowa jest jeszcze wilgotna, kiedy przebiega przed aparatem nadawczym. Mimo to jednak reprodukcja jest silna i dokładna. Równoczesne przesyłanie dźwięków ma tę wadę, że następuje ono z 30-sekundowym przyspieszeniem w stosunku do widzialnego obrazu. Błąd ten będzie naprawiony przez nowe rozwiązanie konstrukcyjne całego aparatu, które ma wyeliminować stratę czasu, spowodowaną rozwijaniem się taśmy filmowej. Baird, wymalazca telewizji, zapowiada rozwiązanie tego zagadnienia w ciągu kilku najbliższych miesięcy. Będzie wówczas możliwe równocześnie nadawać i obraz i dźwięk. Zamiast taśmy filmowej będą służyły do przekazywania obrazów elektryczne impulsy z wbudo-

wanego w aparat nadajnika fal krótkich.

Laboratorium doświadczalne rozpoczyna obecnie demonstracje transmisji, które stanowią wstęp do wielkiego rozwoju w tej dziedzinie. Widzimy oto na szybce żywy manekin, demonstrujący najnowsze paryskie modele kapeluszy damskich. Opowiada on równocześnie o zaletach tych modeli, opisuje kolory,

Wyścigi w domu

Następnym punktem programu jest pokaz tresury koni. Pokaz wypadu wspaniałe i przedstawia możliwości transmisji z cyrków i wyścigów konnych. W oficjalnym programie nadawczej stacji telewizji jest nadawanie przebiegu wyścigów. Każdy będzie mógł w domu oglądać słynne „Derby”, w których, jak wiadomo, wchodzi w grę miliony funtów.

Zawody bokserskie — to następny punkt programu. Widzi się i słyszy pod-

Nowa forma sztuki

Dalsze doświadczenia z transmisjami przedstawień teatralnych wskazują, że idzie tutaj o zupełnie nową formę sztuki, na którą trzeba patrzeć z nowego punktu widzenia. Scena musi być możliwie wąska i mała, aby dać widzom całkowitą jej obraz. Pozatem przenoszenie całych grup jest bardzo trudne, gdyż obraz traci na dokładności, kiedy się podaje zbyt wiele szczegółów. Występy kabaretowe,

wskazuje na różnicę między poszczególnymi kapelusznymi, mówi, które do jakiego koloru włosów się nadają. Panie, mieszkające na prowincji, nie będą musiały jeździć do stolicy, aby się zapoznać z najnowszymi kreacjami mody. W odbiorniku, umieszczonym w ich mieszkaniach, co tydzień będą mogły oglądać przegląd mód.

niecającą walkę i przeżywa się ją mocniej, aniżeli w filmie dźwiękowym, gdzie dla bezpośredniości wrażenia brakuje nieświadomości jej rezultatu. Niemniej realistycznie i żywo wypadu odczyt, przyczem wykładowca ilustruje swoje słowa rysunkami. Następnie dalej wyjątek z filmu dźwiękowego, który jednak nie wypadu tak dokładnie i żywo, jak przeniesienie obrazów tego, co się dzieje w rzeczywistości.

występy taneczne i t. d., będą jednak już w najbliższej przyszłości należały do repertuaru nadawczych stacji telewizyjnych. Całe przedstawienia nie mogą jeszcze być przenoszone.

Wszystkie te trudności nie przerażają jednak tych, którzy pracują nad telewizją. Twierdzą oni, że trudności te będą mogły być usunięte już w bardzo niedługim czasie.

Telewizja w Anglii

Nadawcza stacja telewizyjna w Anglii ma stanąć w pobliżu Londynu. Gdy tylko stacja będzie wybudowana i zacznie funkcjonować, wypuszczone zostaną na rynek pierwsze aparaty odbiorcze. Początkowo będą one kosztowały od 50 do 80 funtów sztuka. Aparaty te będą

przypominać radio z niewielkim ekranem na froncie.

Początkowo zasięg telewizji będzie mały i korzystać z niej będą mogli tylko słuchacze londyńskiej radiostacji, zamieszkałej w promieniu 25 mil angielskich od stacji nadawczej. Ministerstwo poczt za-

W poniedziałek, dnia 11 lutego b. r. zmarł po długich cierpieniach

Śp. Edward Gallus

NACZELNIK WYDZIAŁU DYREKCJI SPÓŁKI BRACKIEJ

przeżywszy lat 46.

Przez prawie 28 lat, od 2 kwietnia 1907 r., Zmarły był czynny w służbie Oberschlesischer Knappschaftsverein wzgl. Spółki Brackiej.

Szlachetny, prawy człowiek, wlny, gorliwy i sumienny urzędnik, w tych 28 latach zawsze pracował dla dobra Spółki Brackiej, przyczyniając się w poważnej mierze do jej zorganizowania, zwłaszcza w okresie przejęcia Instytucji tej przez Polskę i późniejszego rozwoju.

Władze i pracownicy Spółki Brackiej zachowają świetlaną postać Zgasłego na zawsze w wdzięcznej pamięci.

ZARZĄD I DYREKCJA SPÓŁKI BRACKIEJ.



Grupa uczestników Iwzłwarskich mistrzostw Polski, które odbyły się w Katowicach dnia 9 i 10 bm.

Fot. Cz. Datka.

idąc na **BAL** pamiętaj, że powodzenie w tańcu na **BAL** zapewni Ci **DINOL** - płyn od potu

mierza jednak przystąpić do budowy dziesięciu dalszych stacji telewizji i oblicza, że ku końcowi 1936 r. stacje te obejmą wszystkich angielskich radiosłuchaczy.

Z bliska i z daleka

ŚWIATŁO REGULUJE ZEGARKI

Nowością w dziedzinie regulacji zegarków jest użycie świetlnej metody regulacji. Jak wiadomo, kółko balansowe zegarka kleszonkowego wykonywa na sekundę 5 poruszeń tam i spowrotem. Skonstruowano przyrząd, który zapala i gasi żarówkę elektryczną 5 razy na sekundę i czyni to z ogromną dokładnością. Światło tej żarówki zostaje skierowane na kółko balansowe badanego zegarka. Jeżeli zegarek jest wyregulowany dokładnie, to ramiona kółka będą oświetlane zawsze w tej samej pozycji, a zatem obserwatorowi będą wydawały się nieruchome. Jeżeli natomiast zegarek śpieszy się lub spóźnia, to kółko zdaje się powoli kręcić w jedną albo drugą stronę. Wówczas reguluje się zegarek dopóty, dopóki oświetlone migałcem światłem kółeczko pozornie zatrzyma się na miejscu.

PIELGRZYMKI W INDIACH SĄ KOSZTOWNE.

Bogaty kupiec hinduski z Ahmedabad zorganizował pielgrzymkę do miejscowości Palatana, uświęconej pobylem cudotwórców i fakirów z sekty Jainów. Koszty tej pielgrzymki wyniosły przeszło milion rupii. Karawana wędrowała z Ahmedabad przeszło 6 tygodni. Liczyła ona 5.000 ludzi, dwa słonie, 590 mulów. Pielgrzymom towarzyszyło 250 zbrojnych, 50 policjantów. Sam kupiec jechał w karetce, zdobnej w złote i srebrne okucia. Posagowi bóstwa z Palatana złożono w darze łańcuch diamentowy, wartości 100.000 rupii i koronę z szmaragdów i rubinów. Podczas noclegów rozbijano dla karawany 800 namiotów. W dziejach pobożnych pielgrzymek w Indiach nie zanotowano już od 800 lat podobnie wielkiej i wspaniałej karawany.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NEVOSHIN
Z KOGUTKIEM
BOLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGIA
BOLE ZĘBÓW
GRYPY, PRZEBIEGNIENIA, BOLE: AR-
TRETYCZNE, STAWOWE, HOISTNEITZ.

ŹRÓDŁA ENERGII ELEKTRYCZNEJ W SZWECJI.

Ostatnio ogłoszone zostały plany, dotyczące rozszerzenia sieci stacji siły wodnej, opracowane przez Królewski urząd Wodny, który zarządza 30 proc. produkcji energii elektrycznej w Szwecji. Planu te przewidują m. in. połączenie ośrodków produkcji energii elektrycznej na dalekiej północy, obfitujących w wodę w lecie, z ośrodkami południowymi, gdzie zapasy wody są obfitsze w zimie. Wszystkie stacje siły wodnej w Szwecji podzielić można na dwa rodzaje. Jeden z nich to wodospady i potoki północy, zamierzające w zimie i topniejące na wiosnę, kiedy to posiadają wielki dopływ wody z topniejących w górach śniegów. Drugi rodzaj stanowią potoki południa i centrum, które zależą od opadów wodnych i są dlatego ubogie w wodę w porze letniej. Znaczna ilość tych strumyków jest uregulowana, lecz podczas, gdy system siły wodnej na południu i w centralnej Szwecji jest połączony między sobą, system północy pozostał izolowany i nie może stanowić zbiornika wody w czasie suszy letniej. Propozycje przedłożone ostatnio Riksdagowi w tej dziedzinie obejmują instalację linii, transmitujących energię elektryczną z północy na południe. Wykonanie tego planu obliczone jest na wiele lat i ma uniezależnić produkcję energii elektrycznej na południu od suszy letnich. Plan powyższy przewiduje również regulację niektórych jezior szwedzkich, a m. in. jeziora Vänern, największego jeziora w Szwecji, a trzeciego co do wielkości w Europie.

WALKI KOGUTÓW WE FRANCJI ZAGROŻONE.

Wielkie rozgoryczenie wśród miłośników „walk kogucich” we Francji wzbudził wysoki podatek, jaki rząd francuski nałożył na tego rodzaju widowiska. Niezadowoleni złożyli nawet z tego powodu interpelację w parlamencie za pośrednictwem... Zw. towarzystw miłośników walk kogucich, t. zw. „Federation des coqueleurs”. Związek ten obejmuje około 1.200 poszczególnych towarzystw, reprezentujących ogółem 60.000 członków. Walki kogutów pochodzą jeszcze z czasów bardzo dawnych i znane były już w czasach Juliusza Cezara. W latach 1850 i 1852, rząd francuski usiłował dwukrotnie zabronić organizowania walk kogucich, lecz zakaz ten spotkał się z tak gorącym sprzeciwem, iż wkrótce został cofnięty. Obecnie otaktowanie popularnych widowisk wzbudziło również gorące protesty, zwłaszcza na południu Francji, ponieważ impresario walk kogucich nie chcą w takich warunkach urządzić zawodów.

Sroda
13Intego
1935

Dziś Katarzynę P.
Jutro Walentego
Wschód słońca g. 6, m. 56
Zachód słońca g. 16, m. 43
Długość dnia g. 9, m. 47

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Czwartek. — Godz. 6 do Op. Bosk. za rodzinę Coppi-
ków.

6.30 za: Engelberta Badurę.
7.30 za: Pawła Aleksandra.
9.30 za: Mikolaja Mandię.
8.00: za roczne dziecię Joachima Kokota.
8.30: ołch: ku czci w. Walentego za rodzinę Jana
Badurę.

Z Zw. Powstańców i b. Żołnierzy

Sekretariat Zw. Powstańców i b. Żołnierzy komunikuje:

Dotychczasowy komendant główny Zw. Powstańców i b. Żołnierzy, p. Kazimierz Bystrowski wobec wyjazdu poza teren Woj. Śląskiego, złożył funkcję komendanta głównego związku.

Dotychczasowy zastępca kom. gł. zw., p. Bolesław Pałędził objął z dniem 8 bm. wobec ustąpienia p. Bystrowskiego funkcję Kom. Gł. Zw. Powst. i b. Żołnierzy.

Kara za brak nadzoru nad dzieckiem

W dniu 24 czerwca ub. roku wpadło dwuletnie dziecko robotnika Kaluska w Niewiadomiu do studni i utonęło. Sąd w Rybniku skazał obecnie ojca dziecka za brak nadzoru nad dzieckiem na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg dwóch lat. Właściciel domu natomiast z braku dowodów winy został uniewinniony. (r)

Prosiła o służbę i skradła 70 złotych

Do mieszkania Stefana Z., zam. w Chorzowie przy ul. Sobieskiego, przybyła w dniu 9 bm. pewna kobieta, podająca się za niejaką Norek, zam. w Chorzowie przy ul. 3-go Maja 25, prosząc o przyjęcie jej jako służącej. Bawiący w mieszkaniu Z. udał się do przyległego pokoju, gdzie porozumiał się w tej sprawie z żoną. Po pewnej chwili Z. powrócił z pokoju, oświadczając przybyłej, że została przyjęta i może się zgłosić nazajutrz. Nie mała jednak zdziwił się p. Z., kiedy po odejściu owej niewiasty stwierdził brak 70 złotych, znajdujących się w ukryciu. Jak poszkodowany następnie stwierdził, przy ul. 3-go Maja w Chorzowie nie zamieszkuje żadna kobieta nazwiskiem Norek.

Niefortunny występ agitatora sanacyjnego

W tych dniach zwołała sanacja do Wełnowca wiec w sprawie autonomii śląskiej, na który wysłano agitatora sanacyjnego, niejakiego Tadeusza Kopeca, którego nikt na Śląsku nie zna, i który uzyskawszy tu posadę, popisuje się w ostatnim czasie na różnych zebraniach sanacyjnych „znajomością” stosunków śląskich. Gdy agitator wszedł na scenę dla wygłoszenia swego demagogicznego przemówienia, cała sala z wyjątkiem kilku zależnych od sanacji osobników wznowiła kilkakrotnie okrzyki: „Niech żyje autonomia śląska!”

Skonsternowany Kopeć wybełkotał parę słów, z których tylko zrozumiano, że zamierza on wzmocnić obecny, iż po zniesieniu autonomii nastąpi dla Śląska „złote czasy”. W dyskusji, której K. nie chciał usłyszeć, przemawiało kilku miejscowych obywateli-robotników, potępiających w ostrych słowach zamiary sanacji, poczem niemal wszyscy uczestnicy zebrania opuścili gremialnie salę, wznowiając okrzyki i domagając się utrzymania autonomii. Agitator sanacyjny pozostał sam na sali wraz z kilkoma zwolennikami, którym kazał po cichu uchwalić przywiezioną przez siebie rezolucję, zwróconą przeciw autonomii. Agitator sanacyjny nie pochwalił się w prasie sanacyjnej o swym „sukcesie” w Wełnowcu.

Morderca 71-letniej staruszki

Sędzia śledczy przy Sądzie Okręgowym w Katowicach ukończył obecnie śledztwo przeciw 25-letniemu Gwidonowi Czempielowi, zam. w Końskich, w pow. Katowickim, a obecnie przebywającego w więzieniu, który podejrzany jest o dokonanie w dniu 25. października 1932 r. okrutnego morderstwa na 71-letniej Faltinowej, zam. w Basdorf, miejscowości, położonej pod Berlinem.

Akta tej sprawy przekazane zostały obecnie do Prokuratury Sądu Okręgowego w Chorzowie, poczem wkrótce zostanie akt oskarżenia.

Fabrykancki pieniądzy przed sądem

Sensacyjny proces w Chorzowie

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie toczył się we wtorek sensacyjny proces o fabrykowanie oraz rozpowszechnianie fałszywych 5 i 10-złotowych monet. Proces ten budził tem większe zainteresowanie, że na ławie oskarżonych zasiadły jedynie same kobiety, a mianowicie: Janina Bejmowiczowa, Stanisława Myślińska, oraz Gertruda Okupniak, wszystkie zamieszkałe w Poznaniu, a od dnia 17 grudnia ub. roku przebywające w więzieniu śledczym.

Według aktu oskarżenia, oraz przeprowadzonych przez policję dochodzeń, sprawa przedstawiała się następująco:

W grudniu ub. roku policja dowiedziała się, że w powiecie Świętochłowickim pojawiły się wielkie ilości podrobionych monet 5 i 10-złotowych. Przeprowadzone w tym kierunku dochodzenia dały nadszpiegowany wynik. Okazało się mianowicie, że w Świętochłowicach uwija się trójka kobiet, która puszcza w obieg fałszyki. W dniu 14 grudnia ub. roku na targu w Świętochłowicach policja śledcza przytrzymała niejaką Gertrudę Okupniakównę, zam. w Poznaniu, która posiadała przy sobie większą ilość podrobionych monet. Okupniakówna, wzięta w ogień krzyżowych pytań, przyznała się do rozpowszechniania fałszywych pieniędzy i zeznała, że czyniła to w porozumieniu z Bejmowiczową, również z Poznania. Bejmowiczowa trudniła się odlewem fałszywych 5 i 10-złotowych monet w specjalnie przyrządzonej formie gipsowej. Pewnego dnia Bejmowiczowa zaproponowała przytrzymałej, oraz jej znajomej, Stanisławie Myślińskiej, wyjazd na Górny Śląsk, gdzie miały rozpowszechniać fałszyki. Kobiety zgodziły się oczywiście na taką propozycję. Na

podstawie tych zeznań policja w Poznaniu zdołała przytrzymać pozostałe spólniczki, a mianowicie: Myślińską i Bejmowiczową, które osadzono w więzieniu. Na rozprawie wszystkie oskarżone przyznały się do rozpowszechniania fałszyków na terenie powiatu Świętochłowickiego, przyczem czyniły one to w ten sposób, że zakupywały u handlarzy jedynie małe ilości towarów, za które płaciły podrobionymi pieniędzmi. Chodziło im mianowicie o to, by otrzymać dobre monety. Osk. Myślińska zeznała przed sądem, że zasiadająca z nią na ławie oskarżonych Bejmowiczowa rzeczywiście sama trudniła się odlewem monet.

Po dłuższej naradzie, sąd ogłosił wyrok. Mocą tegoż osk. Bejmowiczową uznał winną fabrykowania, oraz rozpowszechniania fałszyków i zasądził ją za to na łączną karę 5-ciu lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 10-ciu. Osk. Myślińska i Okupniakówna winne są rozpowszechniania podrobionych monet i za to sąd wymierzył każdej po 2 lata więzienia, z zawieszaniem kary na 5 lat.

Po dłuższej naradzie, sąd ogłosił wyrok. Mocą tegoż osk. Bejmowiczową uznał winną fabrykowania, oraz rozpowszechniania fałszyków i zasądził ją za to na łączną karę 5-ciu lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 10-ciu. Osk. Myślińska i Okupniakówna winne są rozpowszechniania podrobionych monet i za to sąd wymierzył każdej po 2 lata więzienia, z zawieszaniem kary na 5 lat.

Po dłuższej naradzie, sąd ogłosił wyrok. Mocą tegoż osk. Bejmowiczową uznał winną fabrykowania, oraz rozpowszechniania fałszyków i zasądził ją za to na łączną karę 5-ciu lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 10-ciu. Osk. Myślińska i Okupniakówna winne są rozpowszechniania podrobionych monet i za to sąd wymierzył każdej po 2 lata więzienia, z zawieszaniem kary na 5 lat.

Dzieci szkolne na zebraniach sekciarzy

Na terenie gminy Łazisk Górnych i pow. Pszczyńskiego, istniała sekta Adwentystów Siódmego Dnia, która liczyła ogółem 30 zwolenników. Z braku osobnego pomieszczenia posiedzenia tej sekty odbywały się zazwyczaj w prywatnych mieszkaniach.

Podobne zebranie odbyło się w ub. niedzielę w mieszkaniu niejakiego Kotarskiego w Łaziskach Górnych, gdzie zebrało się około 15 sympatyków. W czasie posiedzenia do mieszkania wkroczyła policja, która rozwiązała zebranie. Rozwiązanie nastąpiło dlatego, że na posiedzeniu znajdowało się kilkoro dzieci w wieku szkolnym, które nie mają prawa przebywać na takich posiedzeniach.

Sekta Adwentystów nie jest pozatem zarejestrowana u odpowiednich władz.

Należałoby się działalnością tych sekciarzy bliżej zainteresować

Z kop. „Matylda”

Akcja ratunkowa dookoła wydobywania zasypanych dwu górników w podziemiach kopalni „Matylda” w Lipinach, w pow. Świętochłowickim, postępuje w dalszym ciągu naprzód, jakkolwiek prace te natrafiały na bardzo wielkie przeszkody oraz kolumnie ratunkowej groziło wielkie niebezpieczeństwo. Nie ulega wątpliwości, że kolumna znajduje się w bezpośredniej bliskości miejsca, w którym znajdują się zasypiani, o czym świadczy fakt, że znalazł już narzędzia pracy, należące do zasypanych

Z sali sądowej w Lublińcu

Przed Wydziałem zamiejscowym Sądu Okręgowego w Lublińcu odpowiadał w ub. poniedziałek handlarz starzyzna, niejaką Feliks Jarząbek z Częstochowy, którego Sąd Grodzki w Lublińcu skazał za paserstwo na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Sąd Okręgowy stwierdziwszy, że oskarżony nie był poinformowany, iż kupione przez niego rzeczy pochodziły z kradzieży, uwolnił go od winy i kary. W toku rozprawy stwierdzono, że Jarząbek przedsięwzięcie swoje prowadzi od 11 lat i w ciągu tego czasu nie dopuścił się żadnych nieprawidłowości. (pg)



RATUJcie ZDROWIE!

CHORY ŻOŁĄDEK JEST NIERAZ POWODEM
POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHOROŃ.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

Z komisji budżetowej Sejmu Śląskiego

Przyznanie znacznych kredytów na roboty publiczne

Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Budżetowo-Skarbowej Sejmu Śląskiego po przyjęciu kredytów na wydatki administracyjno-osobowe i rzeczowe, o czym już donosiliśmy, przystąpiła Komisja do obród nad budżetem robót publicznych na rok 1935-36.

Po referacie p. Schmieglia i krótkiej dyskusji przyjęto prelimitowane kredyty na roboty publiczne w wysokości 4.704.780 zł. Ponadto Komisja powzięła uchwałę, mocą której upoważnia się Śląską Radę Wojewódzką do podniesienia dotacji Skarbu Śląskiego, w razie pomyślnego stanu dochodów, na rzecz Funduszu Drogowego w wysokości 1.000.000 zł, z których część można pokryć również z rezerw kasowych. Z poważniejszych kwot, przewidzianych na roboty publiczne i przyjętych przez Komisję Budżetową, wymienić należy 1 milion zł. na dokończenie sanatorium w Istebnej 600.000 złotych na budowy wodne, 1.206.000 zł.

na budowę kolei krajowych, z czego przeszło milion zł na budowę kolei Zembrzydowice-Moszczenica i 1.500.000 zł. na budowy drogowo-mostowe.

Następnie przystąpiło Komisja do obrad nad budżetami administracji domów skarbowych, urzędu kontroli państwowej, Oddziału Prokuratury Generalnej i Drukarni Wojewódzkiej, które to budżety przyjęto w brzmieniu, proponowanem przez Śląską Radę Wojewódzką.

Następne posiedzenia Komisji Budżetowo-Skarbowej odbędą się w dniach 13, 14 i 18. bm.

W ostatnim naszym sprawozdaniu zaskradł się błąd. Mianowicie poseł Breliński (Ch. D.) domagał się usunięcia okólnika W. O. P., który zakazuje przyznania prawa do niższej czesnego uczniom (synom urzędników), których świadectwa wykazują chociażby jedną notę niedostateczną — a nie, jak mylnie, podano — dostateczną.

TEŚĆ ZA ZABÓJSTWO ZIECIA

uwolniony od winy i kary

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał we wtorek krwawą tragedję rodzinną, która wydarzyła się dnia 24 marca ub. r. w Katowicach-Zawodzie. Na ławie oskarżonych zasiadł 60-letni Józef Motzka, oskarżony o zabicie swego zięcia śp. Roberta Uszczyka.

Śp. Uszczyk obchodził się brutalnie ze swoją żoną i dzieckiem. Katował je, wyrzucał z domu i w różny sposób nad nimi się znęcał. Krytycznego dnia Uszczyk przyszedł do mieszkania teściów Motzków, gdzie również wszczął awanturę, bijąc swą żonę i teściową. Gdy w obronie pobitych stanął osk. Motzka, śp. Uszczyk rzucił się na niego i powaliwszy go na ziemię, dusił za gardło. Wtemczas Motzka sięgnął po nóż szewski i

zadął Uszczykowi cios w brzuch, kładąc zięcia trupem na miejscu.

Jako świadkowie zeznawały żona i córka oskarżonego, które w czasie całej rozprawy na wspomnienie o traktowaniu ich przez śp. Uszczyka, płakały. Twierdzeniem tym świadka, zaprzeczającą jednak kategorycznie matka śp. Uszczyka, która również podała świadka. Świadek ten nie potwierdził zeznań matki Uszczyka, lecz potwierdził zeznania Motzków.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy przyjął, że osk. Motzka działał w obronie koniecznej, której również nie przekroczył, i dlatego M. uwolnił od winy i kary. (s)

Wielki pożar w kościele w Pielgrzymowicach

Ambona oraz zakrystja w płomieniach — Szkoda wynosi około 1500 zł

W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych, wybuchł w kościele katolickim w Pielgrzymowicach, w pow. Pszczyńskim, z nieustalonej dotychczas przyczyny, pożar, wwrządzając szkodę, wynoszącą około 1.500 zł.

Około godz. 14-tej mieszkańcy wioski zaalarmowani zostali wiadomością, że z kościoła wydobywają się kłęby dymu. Natychmiast pośpieszyli wszyscy parafianie z narzędziami ratowniczymi do kościoła, gdzie się okazało,

że ambona, część podłogi drewnianej oraz szafa w zakrystji, w której znajdowały się szaty liturgiczne, znajdowały się już w płomieniach.

Wobec tego przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej, która jednak wobec panującego mrozu i braku wody była bardzo utrudniona. Dzięki jednak przytomności umysłu osób, zajętych gaszeniem ognia, udało się w przeciągu krótkiego czasu pożar stłu-

mić przy pomocy śniegu, którym się posługiwano, przy gaszeniu.

W toku dochodzeń stwierdzono, że pożar powstał wskutek zapalenia się ściany drewnianej od rozpalonego kadzidła, zawieszonego na ścianie. Ogień powstał w zakrystji i przerzucił się na ambonę, drzwi oraz część podłogi. W akcji ratunkowej brała również udział miejscowa straż nożarna, wspomaganą przez parafjan.

Kronika Śląska

— **BEZROBOCIE NA ŚLASKU.** Według danych statystycznych Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia na terenie Województwa Śląskiego w okresie od 14 do 26 stycznia korzystało z zasiłków ustawowych 10.482 bezrobotnych robotników. Suma wypłaconych bezrobotnym zasiłków wynosiła 270.130,46 zł. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba bezrobotnych pobierających zasiłki wzrosła o 1.972 osoby.

— **WYJAZD DZIECI DO GORZYC.** — W czwartek, dnia 21 bm. wyjeżdża 100 dziewcząt szkolnych, zakwalifikowanych przez lekarzy szkolnych do uzdrowiska, na 4-tygodniową kurację do uzdrowiska dla dzieci miasta Katowic w Gorzycach Śl. Rodzice, których dzieci zostały wyznaczone przez Miejski Urząd Opieki Społecznej do Gorzyc, winni być swemi dziećmi stawić się w pow. dniu punktualnie o godz. 11-tej na dworcu w Katowicach w hali dawniejszej IV klasy.

— **REPREZENTACYJNY BAL MAGISTRATURY SĄDOWEJ, NOTARJATU I PALESTRY.** W dniu 16 bm., odbędzie się w sali „Domu Oświatowego” w Katowicach reprezentacyjny bal sędziów, prokuratorów, notariuszów, adwokatów i aplikantów zawodów prawniczych. Komitet Organizacyjny przygotowuje szereg niespodzianek, m. in. nowoczesny bar. Doborowy bufet i 2 orkiestry zapewniającej tej nowej na tutejszym terenie i eleganckiej imprezie karnawałowej duże powodzenie. Zaproszenia wydaje komitet organizacyjny. Katowice, Sąd Apelacyjny, pokój nr. 52.

— **FIRMA „ZUZEL”** prosi nas w związku z naszą wiadomością w dniu 10 bm. o wyjaśnienie, że podpisanie wspomnianych w naszej notatce deklaracji nie jest sprzeczne z przepisami ustawowymi i ma jedynie na celu ustalenie wzajemnego stosunku służbowego oraz uniknięcie ewentualnych późniejszych nieporozumień, jakie często wynikają przy zakończeniu stosunku pracy.

— **BAL SOKOLI.** Na zakończenie tegorocznego karnawału odbędzie się w dniu 16 bm. w salach recepcyjnych Sejmu Śl. w Katowicach „Bal Sokoli”. Zainteresowanie Balem wśród społeczeństwa polskiego na Śląsku jest bardzo duże. Aczkolwiek lista zaproszonych osób została bardzo starannie ułożona, to jednak komitet wykonawczy obawia się, iż skutkiem przeoczenia, niedokładności adresów itp. mogło wiele osób zaproszeń nie otrzymać. Wobec tego komitet uprasza o zwracanie się z reklamacjami do sekretariatu Dzielnicy Śląskiej Zw. Tow. Gimn. „Sokol” w Katowicach, ul. Kilińskiego 23, telef. 306-13.

— **TARGI NASIENNE.** Zgodnie z uchwałą Rady Giełdy w Katowicach z dnia 8 bm., odbywać się będą w lokalach Giełdy, przy ul. Wojewódzkiej 23, targi nasienne w czasie od 25 lutego do 1 marca br. w godzinach od 11-tej do 12-tej po południu.

— **POWROT DZIECI Z GORZYC.** Chłopcy szkolni wysłani w dniu 15 stycznia br. przez Miejski Urząd Opieki Społecznej w Katowicach na kurację do uzdrowiska w Gorzycach, wracają w piątek, dnia 15 bm. do domu. Rodziców uprasza się o odebranie swych dzieci w hali dworca dzisiejszej III klasy w Katowicach, o godz. 19-tej.

— **SOCJOLOGICZNE PODŁOŻE ŚLĄSKIEJ PIEŚNI LUDOWEJ.** Staraniem Instytutu Śląskiego, odbędzie się w piątek dnia 15 bm. o godz. 19-tej w sali wykładowej „Domu Oświatowego” T. C. L. w Katowicach, ul. Francuska 12, ósmy z rzędu odczyt z cyklu „Polski Śląsk”. Prof. dr. Józef Reiss, wygłosi odczyt p. t. „Socjologiczne podłoże śląskiej pieśni ludowej”. Wstęp na odczyt wolny.

— **KONTROLA BEZROBOTNYCH Z MYŚLÓWIC I OKOLIC.** Ogólna kontrola bezrobotnych zarejestrowanych w Brzezinie odbędzie się tam w urzędzie gminnym 21 b. m. (czwartek) od 9—12. Tego samego dnia odbędzie się w myśłowickim komunalnym urzędzie pośrednictwa pracy od godz. 9—12 kontrola bezrobotnych z Brzeżkowic-Słupnel. 22 bm. (piątek), odbędzie się w myśłowickim urzędzie pośrednictwa pracy kontrola bezrobotnych, niepobierających żadnych zasiłków, zamieszkających w Myśłowicach.

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W MYŚLÓWICACH.** W czwartek, 14 bm. o godzinie 17-tej odbędzie się w Myśłowicach pierwsze w tym roku publiczne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku obrad są m. in. następujące sprawy: Wybór prezydium Rady miejskiej, uzupełnienie regulaminu Rady miejskiej, ustalenie wynagrodzenia dla ławników, przewodniczącego i jego zastępcy — Urz. Rozjem. dla spraw najmu na rok 1935, ustalenie wynagrodzenia dla przewodniczącego sądu przemysłowego i kupieckiego, sprawa referatu sanitarnego, rozliczenie z budowy nowej szkoły powszechnej, dodatkowe kredyty i budżet na rok 1935-36.

— **OSZUST W ROLI URZĘDNIKA.** — Do mieszkania Agaty Miozgowej, zam. w Chorzowie dz. III, przybył w tych dniach nieznany osobnik, przedstawiając się jako urzędnik magistratu i domagał się wydania mu polisy ubezpieczeniowej na życie, poarzewnie rzekomo w celu zrobienia pewnych poprawek. Na kosztą związaną z tem rzekomy urzędnik żądał 7.50 zł. Miozgowa nie przeczuwając nic złego wręczyła przybyłemu polisę oraz żadaną sumę. Jak się obecnie Miozgowa dowiedziała, padła ona ofiarą oszusta, przyczem w okazanych jej na fotografiach przestępców, rozpoznała tego osobnika. — Policja zdołała oszusta w międzyczasie przytrzymać.

— **AKADEMIA PAPIESKA W BRZÓZOWICACH-KAMIENIU.** W ub. niedzielę odbyła się w Brzozowicach — Kamieniu akademja papińska ku czci obecnego Papieża Piusa XI. Z ramienia Wydziału Tow. Kościelnych akademja

Napad w Gierałtowicach dziełem narodowych socjalistów

Aresztowanie b. „wodza” Józefa Grafly — Partja chciała zdobyć pieniądze!

Dotychczasowe dochodzenia policyjne, prowadzone w sprawie napadu, dokonanego dn. 31 ub. m. na kasę stacyjną w Gierałtowicach, w pow. Rybnickim, doprowadziły do przytrzymania kilkunastu osobników, spośród których sędzia śledczy w Rybniku zarządził areszt śledczy w stosunku do 8 podejrzanych, którzy przyznali się do zorganizowania napadu i pośredniego udziału w nim.

Uciążliwe dochodzenia doprowadziły do odnalezienia broni, użytej przy napadzie, a mianowicie dwóch pistoletów, jeszcze nabytych. W drugim pistolecie, z którego zastrzelony został

śp. Jan Pawlas, znajdował się jeszcze magazyn z 5 nabojami. Poza tem znaleziono jeszcze trzeci rewolwer, nabyty 4 nabojami, ukryty u jednego z mieszkańców Przyszowic, którego aresztowano 7 bm.

Dochodzenia, oraz zeznania świadków i podejrzanych wykazały, że sprawa napadu była zgóry uplanowana i przygotowana przez członków rozwiązanej w ub. roku narodowo-socjalistycznej Partii Robotniczej („Błyskawica”), na czele której stał urzędnik prywatny, Józef Grafla, zam. w Myśłowicach-Słupnej. Partja ta w październiku ub. roku przekształciła się na

Narodowo-społeczną Partję Radykalną, grupującą się koło czasopisma pod nazwą „Nowa Polska” i osoby wspomnianego Grafly, jako „wodza duchowego”.

Jak podobno wykazały dochodzenia policyjne, celem napadu było zdobycie funduszy pieniężnych na rozwinięcie dalszej akcji organizacyjnej tej partji.

Blizsze szczegóły dochodzeń oraz nazwiska osób, w napad ten wmiyszanych, ze względu na dobro śledztwa, trzymane są na razie w tajemnicy. Policja prowadzi w sprawie tej dalsze, energiczne dochodzenia. Podobno, jak nas informują, faktyczni i bezpośredni sprawcy napadu dotychczas jeszcze nie znajdują się w ręku policji.

Zjazd Zjedn. Zw. Prac. Umysłowych

w Katowicach

W ub. niedzielę odbył się w Katowicach pod przewodnictwem prezesa, p. Orlaka, zjazd prezesów i mężów zaufania Zjedn. Związku Pracowników Umysłowych, na którym po wysłuchaniu referatów sekr. Związku, p. Guta, na temat zagadnienia pracy i płacy pracowników, zatrudnionych w przemyśle śląskim, uchwalono obszerną rezolucję, stwierdzającą m. in. wyzyskiwanie pracy urzędników przemysłowych. W rezolucji tej zjazd zwraca uwagę na złykany, stosowane przez młodych i niedoświadczonych inżynierów podczas pracy w odniesieniu do podwładnych urzędników.

W dalszym ciągu zjazd protestuje przeciwko zmuszaniu pracowników biurowych do pracowania w godzinach nadliczbowych oraz w dni świąteczne, prze-

ciwko wstrzymaniu szczebli starszeństwa u młodszych pracowników, stanowiących element polski itd.

Skończył zjazd wzywa wszystkie związki zawodowe do wystąpienia z wnioskiem o podwyżkę płac i przywrócenie szczebli starszeństwa, (wniosek taki, jak donosiliśmy, został już w międzyczasie zgłoszony. Przyp. Red.). W końcu zjazd protestuje przeciw wysyłaniu dozorców, placonych na dniówki, na urlopy turnusowe oraz domagają się od Sejmu Śląskiego uchwalenia ustawy o urlopach, o czasy pracy itp. Wreszcie zjazd domaga się od Rady Ministrów wydania rozporządzenia, przekształcającego górnośląskie sądy przemysłowe i kupieckie na sądy pracy.

Dla dzieci

specjalna, pomarańczowa, smaczna pasta do zębów

Bebedont-Szofmana

PRZEWROT W HYGIENIE DZIECKA

Przed dalszymi redukcjami w górnictwie

na Śląsku

Dnia 11 bm. odbyła się w Katowicach u Komisarza Demobilizacyjnego konferencja w sprawie redukcji 570 robotników z kop. „Gotthard” w Orzegowie. Wniosek o zezwolenie na redukcję uzasadniał naddyr. Spółki Godula, inż. Stańkiewicz. Przedstawiciele robotników przeciwstawili się temu zamiarowi, przyczem stwierdzili, że załoga powinna nawet być powiększona. Rada załogowa kopalni doręczyła Komisarzowi Demobilizacyjnemu obszerny memoriał w tej sprawie. W wyniku tej konferencji p. komisarz

postanowił zbadać sprawę na miejscu, po czem dopiero wyda swe orzeczenie.

Jak się dowiadujemy, podobno rady zakładowe Spółki „Godula” noszą się z zamiarem zwolnienia w ciągu najbliższych dni zebrania załogowego, na którym podobno ma zapisać uchwałę w sprawie przystąpienia do strajku.

Podobne konferencje w sprawie redukcji górników odbyły się z przedstawicielami koncernu ks. Pszczyńskiego i kop. Hillebrand.

zagał ks. proboszcz Kuczek. Zaimujący referat na temat: „Papież Pius XI jako namclusz w Polsce”, wygłosił p. Liwowski. Po referacie wygłoszono deklamacje, oraz odegrano utwory muzyczne, wykonane przez orkiestrę p. Skrzypczyka. (Z)

— **POSIEDZENIE BUDŻETOWE RADY GMINNEJ W BRZÓZOWICACH - KAMIENIU.** W dniu 9 bm. odbyło się w Brzozowicach-Kamieniu posiedzenie budżetowe rady gminnej na rok 1935-36. Budżet ustalono w dochodach w wysokości 126 tys. zł., zaś w rozchodach w wys. 144 tys. zł. (Z)

— **PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE W BRZÓZOWICACH - KAMIENIU.** W niedzielę Kat. Stow. Młodzieży Męskiej w Brzozowicach-Kamieniu odegrało sztukę teatralną w 3-ach aktach p. t. „Zemsta cygana” oraz humoreskę p. t. „Wójt Obrządek urzędów”. Zainteresowanie sztuką było wielkie, gdyż sala pełniona była publicznością po brzegi. (Z)

— **OSKARZENIE NA INKASENTKĘ UBEZPIECZENIOWĄ.** Mieszkankę Wielkich Hajduków Marija Pinkowa, Bronisława Wróblowa i Katarzyna Jamborowa doniosły do policji, że zostały poszkodowane na większe sumy przez nieślaką Józefę Bielawową, zam. w Katowicach-Zależu. Bielawowa trudniła się inkaso-

waniem składów od ubezpieczenia na wypadek śmierci od osób ubezpieczonych w towarzystwie „Strzecha i Rodzina”. Pinkowa, Wróblowa i Jamborowa były również w tem towarzystwie ubezpieczone, przyczem przez szereg lat płaciły składki na ręce Bielawowej. Poniosły one rzekomo szkodę w wysokości 1.800 zł. — Prowadzone przez policję dochodzenia wykazały niewątpliwie ile jest w tem prawdy.

— **Z „CARITASU” W RYBNIKU.** Oddział „Caritasu” w Rybniku w ub. rok wspierał ogółem 580 osób. Na biednych wydano w tym czasie m. in. 1.583 kg. chleba, 1.316 kg. tłuszczu, 3.180 kg. towarów kolonjalnych, 4.250 kg. ziemniaków, oraz 1.100 kg. węgla. Odzież obdarzono 347 osób. Poza tem wydano bardzo poważną ilość bonów jałmużnych. Wydział parafjalny „Caritasu” zwraca się z prośbą do nabywających bonów jałmużnych, by je nabywali wprost w biurze Caritasu, względnie od upoważnionego do tego człowieka. Oprócz tego można bonów nabywać w Urzędzie parafjalnym, oraz u p. Szoltyśka, na Rynku.

— **HARCERSKA ZABAWA MASKOWA W RYBNIKU.** Kolo Przyjaciół Harcerzy w Rybniku urządziła w sobotę, 16 bm. w salach Hotelu „Świerkianiec” bal maskowy. Dochód z tej zabawy przeznaczony będzie na kolonje letnie dla członków drużyn harcerskich.

z. 15.30 Przedstawienie sprzedane;
z. 19 Przedstawienie sprzedane.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.**

BYTOM: piątek: g. 19 „Jutro pogoda”

TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 19.30 „Człowiek który nie płie”

RADLIN: wtorek: g. 19 „Domek z kart”

△ **TEATR REWJOWY „RARIAS” W KATOWICACH.**

Dziś i dni następne dwa przedstawienia, o godz. 7.15 i 9.15 wieczorem, pełnej numeru rewji p. t.: „Ja chcę z panem w Zakopanem”.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Zona w złotej klatce”. Casin: „Bal w Savoyu”. Colosseum: „Czarny kot”. Rialto: „Nigedokończona symfonia”. Union: „Baby”. Palace: „Burza o brzasku” czyli „Sarajewo w roku 1914”.

SZOPCENIE. Helios: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy”.

CHORZÓW I. Apollo: „Chopin — pieśń wolności”. Colosseum: „Młody las” i „Mistrz boksu to ja”. Romy: „Czar wiedeńskiego walcu” i „Przemyślenia w Mendel”.

SIEMIANOWICE. Apollo: „Es nie odpowiada”. Kame: „Prawda o miłości” i „Po plebiscycie w Saarze”. SZARLEJ. Apollo: „Fedora” i „Pleśniarz z Montparnasu”.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Pat i Patachos jako jazzbandziści”.

RYBNIK. Helios: „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy”. Apollo: „Dla Ciebie śpiewam” i „Pod Twoją obroną”. Palace: „Od wieczora do północy” i „Rytm nowoj Ameryki”.

WODZISŁAW. Słońce: „Ostatnia carowa”.

KOPALNIA EMA. Helios: „W niewoli dżungli” i nadprogram z Buster Keatonem.

NOWA WIEŚ. Europa: „Jel królewska mość” i „Don Kichot”.

PAWŁÓW. Apollo: „Kobieta, która mgdy nie zapomni”. Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

RADZIONKÓW. Apollo: „Syn King-Konga” oraz „Filp i Flap, synowie pustyni”.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Noc cudów”. Palace: „Ślepa Marta jest szpiegiem”. Casino: „Jagłon śmierci”.

BĘDZIN. Apollo: „Radosna godzina”. Nowości: „Imitacja życia”. Światowid: „Buntownik”.

DĄBROWA. Ars: „Dla Ciebie śpiewam”. Bajka: „Cienie Broadwayu” i „Poco pracować”.

CZELADZ. Czary: „Ludzie w bieli”.

Fundusz Pracy ma prowadzić kopalnię „Zygmunt”

Sensacyjny projekt robotników w Zagłębiu

Zakłady „Poreba” pod Zawierciem postanowiły zamknąć własną kopalnię węgla brunatnego „Zygmunt”, w której pracuje 130 ludzi. Wszyscy oni otrzymali wypowiedzenia, a z dniem 1 marca mają być zwolnieni.

„Poreba” już przed rokiem chciała

zamknąć kopalnię, tłumacząc to wysokimi kosztami i nieopłacalnością. Robotnicy zgodzili się wtedy dobrowolnie na obniżkę płac, to też zakłady zobowiązały się prowadzić kopalnię.

Ponieważ zobowiązania nie dotrzymały, robotnicy domagają się obecnie

zwrotu obniżonych zarobków za cały rok, oraz przejścia kopalni przez Fundusz Pracy. W sprawie tej toczą się obecnie pertraktacje między zarządem kopalni, delegatami robotników i starostą.

Licytacje niezajętych przedmiotów

Nowe rewelacje w procesie Herza i tow.

Przebieg słodkiego dnia rozprawy przeciwko Herzowi i towarzyszącej mu niezwykłe ciekawe. Zeznał jeden z najgłośniejszych świadków oskarżenia, właściciel firmy „Silesia”, Jerzy Galwas, którego zeznania były dla oskarżonych Herza i Matyki drugocenne. Zeznania tego świadka wywołały wielkie wrażenie. Świadek ten jest obywatelem niemieckim i od 1920 r. stale zamieszkuje w Bytomiu. Mimo to zeznał w języku polskim. Gdy brał mu niektórych wyrazów, używał słów niemieckich. Bawi się tem osk. Matyka, występujący z wielkim tupetem i stale świadka wysmiewa. Na to nieprzyzwyczajone zachowanie się osk. Matyki zwrócił sądowi uwagę prokurator, wobec czego przewodniczący sądu w ostrych słowach upomniął oskarżonego Matykę, by zachowywał się należycie i zagroził mu, że w razie nieodpowiedniego zachowania zostanie ukarany karą porządkową, trzydniowym aresztem. To ostrzeżenie poskutkowało, gdyż osk. Matyka uspokoił się. Podkreślić należy, że osk. Matyka wogóle występuje z wielkim tupetem i pewnością w siebie. Na wstępie rozprawy zeznał jako świadek adw. dr. Pach, który w sprawach podatkowych Huppertowej interwenjował w Urzędzie Skarbowym, a także prowadził z jej polecenia skargę przeciwko Skarbowi Państwa o otwarcie zamkniętego przez Urząd Skarbowy składu. Proces ten Huppertowa wygrała. Zeznania tego świadka nie wniosły do sprawy nic szczególnego.

Wśród wielkiego zainteresowania zeznał następnie inż. Galwas, który był jedynym właścicielem firmy „Silesia” w Nowej Wsi. Świadek ten sam wniósł doniesienie o nadużyciu przeciwko oskarżonym. Zeznał on, że firma prosperowała bardzo dobrze i nawet w czasie nadzoru sądowego miała miesięcznie około 150.000 zł. obrotu. Za doskonałe wykonanie fabrykatów firma ta otrzymała pochwałę z Izby Handlowej w Katowicach. W roku 1926 firma miała zaległości podatkowe w wysokości około 100.000 zł. i zaległości te zostały co do grosza spłacone. Wskutek nagłego i nieuzasadnionego wzwyższenia zamówień na naprawę wagonów przez dyrekcję kolejową w Katowicach, firma popadła w trudności finansowe, tembardziej, że zakupiła materiał, potrzebny do naprawy wagonów za 100.000 zł., który następnie trzeba było sprzedać za 20.000 zł. Na nieczęść, w tym czasie eksplodował kompresor i większą sumę trzeba było przeznaczyć na inwestycje.

W czasie ostatnich wyborów do ciał ustawodawczych inż. Galwas nie chciał zamykać fabryki, bo uważał to za szkodliwe i dlatego interwenjował u komisarzy demobilizacyjnego, by roboty przy reperaturze wagonów kolejowych zostały mu ponownie przydzielone. Interwencja ta pozostała bez skutku i świadek popadł przez to w jeszcze większe trudności finansowe. Dlatego też prosił o nadzór sądowy, a chcąc wypłacić robotnicze, musiał sprzedać samochód osobowy.

Zaległości podatkowe firmy wynosiły około 60.000 zł., ale firma miała większe pretensje do niektórych dyrekcji kolejowych. Świadek wyraz z nadzorcą sądowym byli u naczelnika Herza i proponowali mu — zabezpieczenie pretensji Skarbu Państwa przez zajęcie niektórych przedmiotów. Nagle została wyznaczona licytacja. Naskutek interwencji, osk. Herz pod słowem honoru przyrzekł licytację wstrzymać i zgodził się na wyjazd p. Ordzy do Radomia po pieniądze. Gdy p. Ordza wyjechał, wówczas osk. Herz telegraficznie zajął pretensje firmy dyrekcji kolejowej w Radomiu. Mimo wszystko jednak p. Ordza przywiózł 28.000 zł., z których 20.000 były przeznaczone na zaległości podatkowe. Licytacja jednak się odbyła, gdyż osk. Herz nie dotrzymał danego słowa honoru.

Jedną z licytacji prowadzono w podziemiach fabryki, przy nikiem świetle i dlatego licytację osk. Matyka przerwał, a ponieważ było jeszcze jasno, zajął się dalszym zajmowaniem poszczególnych przedmiotów. Świadek stwierdza z całą stanowczością, że nie wszystkie przedmioty, sprzedane na licytacjach, były przez Urząd Skarbowy zajęte. W fabryce znajdowały się 23 motory, z których tylko dwa były zajęte, a wszystkie zostały sprzedane na licytacji. Osk. Matyka wyjaśniał, że uważał te motorki za składowe części maszyn. Urzędnicy skarbowi przyrzekli Nentwichowi, że całą fabrykę sprzedadzą mu za 70.000 zł. Sprawa była posunięta już tak daleko, że Nentwich zaangażował inżyniera, który zbierał zamówienia, a także i inne posady były już obsadzone. Do sprzedaży nie doszło tylko dlatego, że inż. Galwas nie zgodził się na wydzierżawienie wzgl. sprzedanie nieruchomości fabrycznych.

Świadek w dalszym ciągu podaje, że znalazł szereg osób, które zgadzały się na pożyczanie mu pieniędzy z celu uruchomienia fabryki. Uniemożliwił to jednak Urząd Skarbowy, który — zdaniem świadka — bezprawnie wyznaczył licytację.

W jaki sposób rządził się osk. Matyka, świadczy fakt, że urządzenie biura ruchu, wraz z aparatem mierniczym, dostał darmo Nentwichowi do zakupionych przezeń przedmiotów. Maszynę do ciecienia żelaza, którą inż. Galwas kupił za 3.500 dolarów amerykańskich, a za samo cło zapłacił 7.000 zł., sprzedano na licytacji za śmiesznie niską cenę około 1.000 zł. Niektórzy licytanci robili na licytacjach w firmie „Silesia” kokosowe interesy. Nentwich kupił za niską cenę wózki kopalniane, jako stare żelazo. Wózki te p. Nentwich sprzedał hr. Donnermarckowi za 10.000 zł. W niezwykle sposób sporządzono protokół licytacyjny, w którym jako sprzedane przedmioty podano: olej, szczerbę do zamykania itp. Pod „itp.” mieściły się drogocenne maszyny, które trzeba było wywozić 500 furmankami. Świadek stwierdza, że firma mogła łatwo wywiązać się

z wszystkich zaległości podatkowych, a Spółdzielnia Oszczędności i Pożyczek, której dyrektorem był osk. Widuch, nie otrzymała jednej maszyny, ale 6 maszyn. W czasie licytowania firma miała zamówień na około 650.000 zł., a już wykonanych robót za około 200.000 zł. Inż. Galwas stanowczo zaprzecza, jakoby zaległe podatki wynosiły przeszło 140.000 zł., jak to twierdzi osk. Herz. W roku 1929 telefonował do świadka ktoś z Urzędu Skarbowego i prosił o oddanie do dyspozycji samochodu osobowego. Ponieważ świadek nie miał własnego samochodu, wynajął taksówkę, za którą zapłacił 200 zł. Taksówką tą był osk. Herz wraz z rodziną w Zakopanem.

Świadek inż. Galwas zeznał z widocznym wzruszeniem i oświadczył, że obecnie jeszcze obawia się iść na teren fabryki, gdyż na widok tych ruin „mogłoby go szlak trafić”. Oświadczył on dalej, że gdy po raz pierwszy po licytacji zobaczył zrujnowany swój warsztat pracy, nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa, a od kroku tego odstąpił tylko ze względu na rodzinę. Zdaniem świadka ponowna, wytrwała praca będzie mogła znowu dojść do majątku, jednak nikt nie wróci mu już zdrowia i nerwów.

Wielkie zainteresowanie wywołała również zapowiedź przewodniczącego sądu, że najprawdopodobniej sąd uda się na wizję lokalną, której celem będzie zapoznanie się z terenami fabryk „Silesia” i „Fabryki Maszyn Górniczych”.

Jako następny świadek zeznał Jan Łończyk, który na krótko przed licytacją uzyskał uchwałę sądową, wstrzymującą licytację. Osk. Matyka sam nie mógł świadkowi wskazać, które maszyny były zajęte, a na terenie fabryki, bezpośrednio przed licytacją, nie chciał przyjąć uchwały sądowej do wiadomości i mimo wszystko licytację przeprowadzał. Świadek ten zeznał również na temat konferencji, która odbywała się z osk. Herzem, celem wstrzymania licytacji wzgl. wyłączenia spod egzekucji niektórych maszyn. Inż. Galwas miał w „Dresdner Bank” otwarty kredyt na 16.000 dolarów am., za poręką hr. Donnermarcka, który był jednym z założycieli fabryki „Silesia”.

Po przerwie obiadowej zeznał z Katowic-Zależa. Zeznania tego świadka znacznie obciążają osk. Herza. Przy budowie domków wojewódzkiego świadka stracił 24.000 zł. Osk. Herz miał oświadczyć, „jeżeli pan miał obrót, to musiał pan zarobić” i oszacowano go na 60.000 zł. Na posiedzeniach komisji szacunkowej wszystkich członków dzielił na grupy osk. Herz i grupy te szacowały każda z osobna.

Osk. Herz wpływał na członków komisji w ten sposób, że biorąc akta danego podatnika do ręki, wyrażał się: „To jest gruba ryba”. Dlatego też osk. Herz miał stałe pretensje do świadka.

Swego czasu osk. Herz zwrócił się do świadka o pożyczkę w wysokości 2.000 zł. na kształcenie dzieci. Gdy p. Rokus odmówił, wtenczas zaczęły się szyskany. Żadna jego prośba nie została przychylnie załatwiona. Na pierwszy ogień zajął mu przez osk. Matykę całe urządzenie mieszkania za bieżący i przyszły podatek. Tajemniczo przedstawiała się sprawa zajęcia u świadka Rokusa samochodu. Świadek, nie zawiadomiony o terminie licytacji, sądził, że samochód jest jeszcze jego własnością. Tymczasem zjawił się u niego niejaki p. Groser, który oświadczył mu, że kupił za 3.000 zł. samochód i może go świadkowi spotworze odsprzedać. Potem samochód stał u p. Rokusa jeszcze przez półtora roku. Wobec tego żona świadka chciała wpłacić w Urzędzie Skarbowym 3.000 zł., by samochód sprzedać. Na to się nie zgodzono, ale mimo to świadek samochód sprzedał i został ukarany za usuwanie przedmiotów spod egzekucji. Po wyroku dowiedział się w Urzędzie Skarbowym, że samochód był już rok przedtem sprzedany Grosrowi. Samochód świadek kupił za 13.000 zł., a sprzedano go za 3.000 zł.

Osk. Herz z oburzeniem zaprzecza, jakoby do świadka kiedykolwiek zwracał się o pożyczkę. Twierdzi, że miał nawet wymówki z Wydziału Skarbowego, iż p. Rokus był za nisko oszacowany. Świadek podtrzymuje swoje zeznania i przypomina osk. Herzowi, że było to przy sposobności bytności osk. Herza w jego mieszkaniu, gdy bawiono się przy winie. Osk. Herz zaklina się na wszystkie świętości, że świadek mówi nieprawdę.

Wkońcu świadek wyjaśnił, że jego lokator Dietrich uzasadniał nieplacenie czynszu tem, że wiele kosztuje go samochód, którym osk. Herz jeździ na polowania jeszcze z innymi urzędnikami skarbowymi. Osk. Herz wyjaśnia, że otrzymał telefoniczne polecenie z Wydziału Skarbowego zajęcia całego majątku świadka Rokusa, gdyż były podejrzenia, że świadek zamierzał wyprowadzić się zagranicę. Obrona stara się zachwiać wiarygodność świadka, twierdząc, że był on zamieszany w jakąś aferę fałszowania dokumentów.

Jako dalszy świadek zeznała Małgorzata Rokusowa, która potwierdziła zeznania męża. Wtorkowa rozprawa przeciągnęła się także do późnych godzin wieczornych. (s)

Zamknięcie walcowni blachy w hucie Katarzyna

150 robotników bez pracy

Zarząd huty „Katarzyna” w Sosnowcu ogłosił w ub. sobotę wypowiedzenie pracy 150 robotnikom, zatrudnionym na oddziale walcowni blachy cienkiej, który ma być zamknięty.

Część robotników została już zwol-

niona, reszta w najbliższych dniach straci pracę. W hucie tej przeprowadzono kosztowne inwestycje, to też nagłe redukcje wyglądają b. podejrzanie. Czyżby zarząd projektował obniżkę płac i w ten sposób przygotowywał sobie warunki?..

Lubecko za autonomją śląską

W ub. niedzielę odbyło się w Lubiecku, w pow. Lublińskim, wielkie zgromadzenie Ch. Dem., na którym p. Adam Gacek z Katowic w dłuższym referacie omówił sprawy gospodarcze i socjalne, poczem poruszył sprawę zamierzonego przez sanację zniesienia autonomii śląskiej. Wywody mówcy nie podobały się — rzecz oczywista — zaledwie dwóm filarom sanacyjnym, pp. Karolowi Wierczkowski i Piotrowi Mokrosowi. Szczególnie ten ostatni usiłował awanturami wprowadzić niepokój na salę, co mu się jednak wobec zdecydowanej postawy zebranych nie udało. Wkońcu zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, domagającą się utrzymania autonomii śląskiej. Przeciw tej rezolucji głosował jedynie wspomniany wyżej Wierczok. Podobny przebieg miało zebranie Ch. Dem. w Łagiewnikach Wielkich, gdzie również uchwalono odpowiadającą rezolucję w sprawie autonomii.

Przebieg święta Papieskiego w Lublińcu

W ub. niedzielę odbyła się w Lublińcu z okazji rocznicy koronacji Ojca św. Papieża Piusa XI uroczystość obchodu tej rocznicy. Przedpoł. odbyła się w kościele parafialnym uroczysta Msza św., którą odprawił ks. prob. Dwucet. Po Mszy św. odśpiewano uroczyste „Te Deum”.

Popoł. odbyła się na sali OO. Oblatów

uroczysta akademja, w której wzięli m. in. udział przedstawiciele duchowieństwa i władz miejscowych, parafii wojskowej z ks. mjr. Szymała, wojska i korporacji miejskiej z posłem Brelńskim na czele. Podczas akademji odśpiewał miejscowy chór kościelny św. Cecylii kilka pieśni pod batutą organisty p. Nowaka przy akompaniamencie orkiestry 74 pp. Skolei wygłoszono na pięknie udekorowanej scenie szereg deklamacji, poczem p. radca Grządziel wygłosił obszerny referat o życiu wielkiego Papieża. Wkońcu członkinie Kongregacji Marijańskiej odegrały jednaktówkę p. t. „Dobry przykład cudą działa”. Odśpiewaniem „My chcemy Boga” zakończono nader piękną i podniosłą uroczystość. (pg)

Zdemolował biuro starostwa w Będzinie

Biuro starostwa w Będzinie było widownią niesłychanego zajścia. Mianowicie handlarz drobiem z Czeladzi, Franciszek Nowak, któremu skonfiskowano na targu 50 zajęcy, sprzedawanych w czasie ochronnym, zjawił się w starostwie, prosząc o zwrócenie towaru.

Kiedy prośbie jego odmówiono, Nowak wpadł w prawdziwy szal i zrzucałszy wierzchnie okrycie, zdemolował całe urządzenie biura. Z interwenjującym policjantem stoczył prawdziwą walkę, jednak wkońcu został obezwładniony. Za obrazę urzędu sąd skazał go na 2 mies. więzienia.

Wielka kradzież sklepowa

W nocy na 11 bm. weszli nieznani sprawcy do składu kolonialnego Mansdorfa w Szopienicach, skradli większą ilość czekolady, szprotów, mydła, pasty, cytryn, konserw itp. ogólnej wartości 600 zł. Złodzieje przed opuszczeniem sklepu wsysali do worka z makiem kilkanaście śledzi i wysypali je wraz z makiem na podłogę.

Włamanie do sklepu w Chorzowie

W nocy na wtorek dokonano w Chorzowie śmiałego włamania. Nieznani 3-4-jej osobnicy włamali się przez wyłamanie krat do składu artykułów sanitarnych, Elfridy Rosenbaum w Chorzowie, dz. 1., przy ul. Wolności, gdzie skradli towarów za około 1000 zł.

Życie organizacyjne

• Z RUCHU KAT. TOW. POLEK.

Bytków: walne zebranie 13 bm. o godz. 16 w sal. p. Brysłowej.

Ruda: zebranie 13 bm. o godz. 17 w Domu Narodowym.

• STOW. PSZCZELARZY ŚLĄSKICH KOŁO KATOWICKIE.

Walne zebranie w dniu 17 bm. w Katowicach o godz. 14 w lokalu „Do Zgody” przy ul. Szopien. nr. 8. Ze względu na wybór nowego zarządu i inne ważne sprawy, obecność wszystkich członków pożądana.

Kronika Zagłębiowska

— STRAJK ROBOTNIKÓW W GRODZCU. do wczoraj trwał. Część robotników warsztatowych wczoraj pracowała. Dziś zarząd kopalni ma wypłacić zaliczkę na poczet należności za grudzień. Wśród strajkujących rozrzucano masowo ulotki komunistyczne.

— DOZORCY O SWOJE PRAWA. Konferencja dozorców domowych z pracodawcami została odłożona do 27 bm., ponieważ delegaci pracodawców nie mieli pełnomocnictw.

— ZABAWA KARNAWAŁOWA. Staraniem „Rodziny Polkownej” w Zawierciu, w dniu 16 bm. odbędzie się zabawa karnawałowa w sali Domu Ludowego T. A. Z. Wejście dla pań 99 groszy, dla panów 1.49 zł. Początek o godzinie 20-tej.

— ZJAZD DELEGATEK GOSPODYŃ WIEJSKICH. W dniu wczorajszym odbył się zjazd delegatek kół gospodyń wiejskich w Zawierciu z całego powiatu Zawierciańskiego. Obradom przewodniczyła instruktorka Dymyszkiewiczówna.

— Z ŻYCIA „SOKOŁA” W ŻARKACH. — 10 bm. Tow. „Sokół” w Żarkach zebrało swego naczelnika K. Sztydlowskiego, udającego się na posade w okolice Warszawy. — W pięknie udekorowanej sali „Sokoła” zebrało się liczne grono druchien i druchów oraz sympatyków „Sokoła”, gdzie przy herbatce w miłym nastroju przy śpiewie i tańcach, spędzono wieczór bardzo przyjemnie.

Kronika Olkuska

— MIĘDZYNARODOWI ZŁODZIEJE KOŁEJOWI PRZED SĄDEM W OLSZU. Sąd Grodzki w Olkuszu rozpatrywał 11 bm. sprawę dwóch międzynarodowych złodziei kolejowych, pochodzących z Bukowiny (Rumunja): Józefa Linarta oraz Józefa Kniegla, używających również jeszcze innych nazwisk, oskarżonych o dokonanie kradzieży na szkodę kupców Piaseckiego z Kielc i Szklarsza z Wierzbika w wagonie pociągu osobowego pomiędzy Strzemieszycami i Rabsztynem. Pasażerem tym przy pomocy wyróżnienia kieszeni żyłetką, skradziono ogółem około 450 zł. Przy zatrzymaniu przez policję i konduktorów powyższych osobników w drugim nocnym pociągu osobowym pod Sławkowem, znaleziono większą sumę pieniędzy i żyłetki. Zebrane informacje wypadły dla obydwoh obciążająco i przekonano się, że są to międzynarodowi złodzieje kolejowi, karani już kilkakrotnie. Sprawa sądowa została przerwana do 25 bm. dla zbadań świadków odwodowych. Sprawców broni dwóch adwokatów olkuskich.

— CHCIAŁ SKOŃCZYĆ Z RYWALEM W LESIE. W lesie pod Jangrotem (Olkuskie) spotkali się 9 bm. dwaj wrogowie ze wsi Jangrot: Jan Sypien i Bolesław Zdrachlik, którzy oddawna żyją z sobą w niezgodzie. Zdrachlik ze słowami: „Muszę z tobą skończyć” — wyjął rewolwer i wycołował do Sypienia. Na szczęście rewolwer się zaciął i nie wystrzelił. Napadnięty zaczął wołać o ratunek, Zdrachlik przestraszył się widocznie, aby w razie zabójstwa nie mieć świadka, schował rewolwer do kieszeni i zbiegł. Policja w dochodzeniu ustaliła fakt usiłowania zabójstwa Sypienia i sprawcę zatrzymała, odbierając od niego rewolwer wraz z magazynem.

Usiłowane zabójstwo w biedaszybie pod Sosnowcem

W jednym z biedaszybów koło Zagórza pod Sosnowcem doszło do krwawej bójk, zakończonej tragicznie.

Zamieszkały w Zagórzu Ignacy Sołtysik podkopał się do szybku swego sąsiada Leona Pierzchały z Dąbrowy.

Widok wylaniającej się ze ściany węglowej postaci Sołtysika wprowadził w taką wściekłość Pierzchałę, że porwałszy siekierę, wymierzył straszny cios w głowę Sołtysika. W ostatniej chwili S. uchylił się, unikając śmierci, siekiera jednak trafiła go w ramię, miazdząc mu

kość. Sołtysik na całe życie pozostał kaleką. Wczoraj Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał niedoszłego zabójcę na 2 i pół roku więzienia.

Tajemnica funduszy w dyspozycyjnych przemysłu

Dyrektorzy Jungels i Gorol oraz tow. przed Sądem Apelacyjnym

We wtorek przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbył się drugi akt głównego procesu przeciwko dyrektorom spółek akcyjnych „Godula” i „Wirek” — Jungelsowi i Gorolowi, urzędnikowi tych spółek Rogierowi, oraz dyrektorowi firmy budowlanej „Gotab” Vidorowi. Proces ten wywołał swego czasu szerokie echo nie tylko na Śląsku, ale i w całej Polsce.

Pokrótkie przypomnijmy tutaj tę sprawę: W roku 1927 dyr. Jungels zwrócił się do dyr. „Gotabu” Vidora z prośbą, aby wystawił spółce akcyjnej „Godula” fikcyjne rachunki za niewykonane roboty budowlane, a pieniądze uzyskane z tego tytułu wręczał mu osobiste. Dyrektor Jungels uzasadniał swoje żądanie tem, że sumy te są mu potrzebne na pewne poufne wydatki gospodarcze, konieczne dla interesów spółki, a tę drogę wybiera dlatego, iż chce te wydatki utrzymać w tajemnicy i nie księgować ich. Oskarżony Vidor zgodził się na tę propozycję i w ciągu trzech lat, aż do roku 1930, wystawiał tego rodzaju fikcyjne rachunki, zrazu w formie rachunków wyższych od uzasadnionych pretensji firmy „Gotab”, a następnie w formie rachunków czysto fikcyjnych. Uzyskane w ten sposób pieniądze, dyr. Vidor wręczał następnie dyrektorowi Jungelsowi. Akt oskarżenia zarzucał dalej dyr. Gorolowi, że wiedział o tych manipulacjach, a oskarżonemu Rogierowi, iż owe fikcyjne rachunki potwierdzał jako zgodne z rzeczywistością, wiedząc o ich istotnym charakterze. Akt oskarżenia zarzucał wreszcie osk. Jungelsowi i Gorolowi, że dopuścili się w ten sposób oszustwa w celu przysporzenia sobie korzyści majątkowych, zaś oskarżonemu Vidorowi i Rogierowi, że im w tem pomagali. Skutkiem tego oszustwa, w myśl aktu oskarżenia, spółki akcyjne Godula i Wirek poniosły straty, sięgające sumy ok. 550.000 zł. Żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy. Dyr. Gorol twierdził, że po raz pierwszy dowiedział się o całej sprawie z gazet, p. Vidor, że miał pełne zaufanie do rzetelności dyr. Jungelsa, dyr. Jungels, że niema mowy o przywłaszczeniu, że działał wyłącznie w interesie spółek i w ramach swoich uprawnień, nie może jednak powiedzieć, na jakie cele sumy te były wydane, p. Rogier wreszcie, że miał zaufanie do dyr. Jungelsa. Znaczący należy, że dotychczas żaden z właścicieli ani akcjonariuszy dwóch tych spółek nie wystąpił przeciwko oskarżonym ze skargą o straty, o jakich mówi akt oskarżenia. Dyr. Jungels otrzymał po zwolnieniu z aresztu wyższe stanowisko w zakładach wyłącznego właściciela jednej spółki i głównego akcjonariusza drugiej, Schafgotscha, w Niemczech. Wszyscy oskarżeni zostali aresztowani jeszcze w toku śledztwa i każdy z nich przebywał w areszcie śledczym po kilka miesięcy.

W pierwszej instancji zapadł wyrok skazujący osk. Vidora na 8 miesięcy więzienia, przy czym darowano mu połowę kary na mocy amnestji i zawieszono wykonanie na lat 5. Osk. Jungelsa sąd skazał na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i darowaniem mu na podstawie amnestji 5 miesięcy więzienia, a oskarżonego Rogiera na 6 miesięcy więzienia, które darowano mu na podstawie amnestji. Poza tem oskarżeni zostali skazani na 3.000 zł. grzywny, którą również sąd darował na podstawie amnestji. Osk. Gorol został uwolniony od winy i kary. Od wyroku wnieśli odwołanie zarówno prokurator jak i obrońcy.

Sąd Apelacyjny przystąpił do rozpatrzenia sprawy w drugiej instancji w następującym składzie: przewodniczący, wiceprezes Sądu Apelacyjnego Brzostowski oraz sędziowie dr. Blachut i Karłowski. Oskarżał prokurator Nowotny, oskarżonych Jungelsa, Gorola i Rogiera bronił adwokat Mildner, oskarżonego Vidora bronił adw. Prus.

Na wstępie rozprawy sąd przystąpił do odczytania pism odwoławczych zarówno prokuratora, który domagał się skazania osk. Gorola i podwyższenia kary pozostałym oskarżonym, jak i obrońców, którzy domagali się uwolnienia wszystkich oskarżonych od winy i kary. Następnie odczytano wyjaśnienia oskarżonych i zeznania złożone przez nich w toku śledztwa i w czasie rozprawy przed Sądem Okręgowym.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Najpierw zeznał świadek Stądnikiewicz, obecny dyrektor spółki akcyjnej „Godula”. Zadawane świadkowi przez przewodniczącego pytania zmierzały do ustalenia, czy sumy uzyskane przez oskarżonego Jungelsa na podstawie fikcyjnych rachunków, można traktować jako fundusze dyspozycyjne oraz, czy wysokość tych funduszy nie jest zbyt rzadką. Dyr. Stądnikiewicz stwierdził istnienie funduszy poufnych w każdym wielkiem przedsiębiorstwie. Wysokość sum wydanych na cele poufne przez dyr. Jungelsa jest znaczna, ale nie przekracza granic możliwości w jakichś specjalnych okolicznościach. Sposób natomiast, w jaki Jungels sumy te uzyskał, musi budzić zasadnicze zastrzeżenia. Następnie zeznał plenipotent ks. Donnermarcka, gen. dyr. Vogt, członek rady nadzorczej „Wirek”, który stwierdził, że rada nadzorcza o postępowaniu dyr. Jungelsa w dziedzinie rachunków fikcyjnych nic nie wiedziała. Zeznania dyr. Vogta pokrywały się z zeznaniami dyr. Stądnikiewicza. Dalsi świadkowie: Alfons Frania, Waldemar Kuntze i Paweł Glatzel wyjaśniali manipulację rachunkową w firmach „Godula” i „Wirek”. Zeznania ich nic nowego do sprawy nie wniosły.

Jako ostatni zeznał dyr. Falter, prezes rady nadzorczej „Wirek” i wiceprezes rady nadzorczej „Goduli”. Dyr. Falter stwierdził, że nie wiedział o manipulacjach rachunkowych dyr. Jungelsa.

Przewodniczący: A co pan dyrektor może powiedzieć o funduszach dyspozycyjnych w przemyśle?

Świadek: Fundusze te są konieczne. Wydat-

ki z tych funduszy księguje się jako dyskrecyjne, specjalne albo dyspozycyjne.

Przewodniczący: A czy uzyskiwanie ich w ten sposób, jak to czynił dyr. Jungels, jest możliwe?

Świadek: To rzecz niemożliwa i wszystkich nas zaskoczyła. Co do sumy wydatków dyskrecyjnych, uczynionych przez p. Jungelsa, to oświadczył mi on, że suma ta wynosi nie 550, lecz 450 tysięcy. Sprawy tej nie poruszał w śledztwie, bowiem nie chciał przedłużać dochodzenia, a powiedziano mu, że wysokość sumy nie wpłynie na wymiar kary.

Przewodniczący: A czy pan dyrektor, jako doświadczony człowiek, może stwierdzić, iż wysokość wydatków dyskrecyjnych, uczynionych przez dyr. Jungelsa, jest możliwa.

Świadek: Trudno na to odpowiedzieć stanowczo. Wydatki te są różne. Wtedy była inna koniunktura i wydatki te nie wydawały się tak wysokie. Zresztą dyr. Jungelsowi mogły się wydać konieczne. Miał dwa bardzo poważne wypadki na kopalni, kopalnia mogła być uznana jako gazowa, mógł stracić prawo do zajmowania takiego stanowiska, jakie posiadał. Dochodzi jeszcze do tego sprawa zakupionych przez firmę lasów w Małopolsce. Zaopatrzenie spadkobiorców... Prasa... (Uwaga red. — Pewnie wieści na ten temat krążą. W każdym razie nie idzie tu o prasę opozycyjną...). To wszystko pociąga za sobą wydatki specjalne.

W dalszym ciągu dyr. Falter zeznał, że, po dowiedzeniu się o całej sprawie, wezwał do siebie dyrektorów Gorola i Jungelsa. Dyr. Jungels, mówiąc o rachunkach fikcyjnych, sam stwierdził, że „glupio robił”.

Przewodniczący znowu powraca do wysokości poczynionych przez Jungelsa wydatków dyskrecyjnych oraz do tego, iż nie wiedział o nich dyr. Gorol.

Dyr. Falter: Jasne jest, że członkowie zarządu powinni pracować kolektywnie, szczególnie przy decydowaniu o wydatkach takiej wysokości. Mogą czasem zająć okoliczności specjalne. Może świadczenia na wybory, albo na szkoły niemieckie?

W konkluzji dyr. Falter oświadcza, że wydatki poczynione przez dyr. Jungelsa były bar-

dzo wysokie ale nie niemożliwe.

Po tych zeznaniach przewod sądowy zamknęto i rozprawę odroczone do godz. 17-tej.

O godz. 17-tej wznowiono rozprawę, po czym nastąpiły przemówienia stron. Po przemówieniach przewodniczący oświadczył, że ogłoszenie wyroku nastąpi w czwartek, o godzinie 9 rano.

W całej powyższej sprawie opinię publiczną interesuje przede wszystkim cel, względnie cele, na które zostały wydane pieniądze, jakie uzyskał dyr. Jungels manipulacjami rachunkowymi. Sprawa ta nigdy nie będzie dokładnie wyjaśniona, jak to wynika z oświadczeń świadków, oskarżonych oraz z całego przebiegu sądowego. Niejednokrotnie jednak podczas rozprawy rzucano szereg interesujących przypuszczeń. I tak dyr. Falter mówił, jak to powyżej pisaliśmy, o katastrofie na kopalni spółki „Godula” (Hilbrand), które mogło kosztować wiele pieniędzy. Należy się zapytać, kto te pieniądze brał? Chodziło o pozostawienie kopalni w ruchu i o nienużanie jej, jako kopalni gazowej. (Takiej, gdzie istnieje niebezpieczeństwo wybuchu gazów). Dyr. Falter mówił także o... wyborach i szkołach niemieckich, obrońca oskarżonych: Jungelsa, Gorola i Rogiera, mec. Mildner, przytaczał także przykłady, jak wielkie interesy, prowadzone przez przedsiębiorstwa, w których oskarżeni pracowali, wymagające pośredników. Czasem pośrednikiem takim jest wysoko postawiona osoba, której nie wypada poprosić brać za pośrednictwo, a jednak bierze. Natomiast sumy wypłacone takiej osobie za pośrednictwo, nie mogą być uwidaczniane w księgach. Lata — mówił jeszcze mec. Mildner — w których dyr. Jungels wydatkował tak znaczne sumy, z jakich się wyliczyć nie chce, były latami dobrej koniunktury węglowej. Chodziło o przeciwdziałanie zatorom kolejowym przy transportach węgla. To także kosztuje...

Te wszystkie przypuszczenia, wyrażone w trakcie rozprawy, odsłaniają nieco tajemnicę funduszy dyspozycyjnych w ciężkim przemyśle i rzucają nieco światła na to, kto z nich korzysta.

Niemcy przewożą amunicję do Prus Wschodnich

Zapalenie się osi wagonu, naładowanego materiałem wybuchowym

Na dworcu kolejowym w Chojnicach, kilka kilometrów od granicy niemieckiej, służba kolejowa zauważyła palącą się os w pociągu tranzytowym Berlin - Prusy Wschodnie. Wagon przetoczono na boczny tor i rozpoczęto gaszenie ognia. W czasie naprawy osi, okazało się, że zajął się spód wagonu. Poza tem stwierdzono,

że wagon naładowany był materiałami wojskowymi, jak: kulami karabinowymi, granatami ręcznymi itp. Niewiele brakowało do nieobliczalnej w skutkach eksplozji materiałów wybuchowych, znajdujących się w tym wagonie.

W zagadkowej tej sprawie wszczęły odpowiednie dochodzenie władze.

Nowy zblurokratyzowany zarząd „Sokoła” w Bielsku

W świetlicy sokołej przy ulicy Ministra Pierackiego 21a w Bielsku odbyło się przed kilku dniami doroczne walne zgromadzenie T-wa Gimnastycznego „Sokół” w Bielsku. W związku z ustąpieniem dotychczasowego prezesa gniazda, d-ra Józefa Minasowicza, wybrano nowego zarząd w następującym składzie:

prezes — dr. Ferdynand Biliński, notariusz w Bielsku, wiceprezes — Jan Korzeniowski, urzędnik skarbowy w Pszczynie, sekretarz — Józef Kopaczko, urzędnik magistratu w Bielsku, zastępca sekretarza — Mieczysław Cugowski, urzędnik magistratu w Bielsku, gospodarz — Andrzej Łomzik, kierownik K. U. P. P. w Bielsku, urzędnik magistratu, kierownik oddziału turystycznego — Alojzy Danel, prokurent bankowy, kierow-

Ujęcie zuchwałego świętokradcy w kościele Marjackim w Krakowie

Kiedy we wtorek rano w Krakowie otworzono kościół Marjacki, zauważono ślady pobytu jakiegoś świętokradcy. Skarbonki były porozbijane, brak było również niektórych wotów przy ołtarzach. Rozpoczęto poszukiwania, sądząc, że świętokradca będzie jeszcze w kościele, oraz dano znać policji. Kościelny, Jakób Mirocha, domyślił się że złodziej mógł się ukryć zapewne w niszy pod kaplicą św. Antoniego, przy stalle po lewej stronie od wejścia. Kościelny wszedł do niszy pod kaplicą Matki Boskiej Loretanckiej. W kącie niszy siedział skulony jakiś osobnik. Mirocha wybiegł z kaplicy i przerażony zawiadomił nocnego stróża, kościelnego emerytowanego policjanta, Władysława Szaraja. Szaraj wszedłszy do niszy, wezwał draba do wyjścia. Drab groził, że będzie strzelał, ale Szaraj nie przestraszył się i wyciągnął łobuza za koltierz i doprowadził go na środek kościoła, gdzie oczekiwali już policjanci. Okazało się, że jest to 42-letni Gustaw Welseter. Zdołał on zabrać z rozbitych skarbonek 70 zł., oraz skradł niektóre wota z ołtarzy. Poza tem znaleziono przy nim komplet precyzyjnych wytrychów w liczbie 21, łom żelazny, latarkę elektryczną. Draba odprowadzono do komisariatu i osadzono w areszcie. (pa)

nik sekcji muzycznej — Stefan Bulka, urzędnik, Bielsko, ławnicy — Henryk Boryczka, profesor gimnazjum polsk. w Bielsku, dr. Stanisław Brückner, lekarz powoz. szpitala miejskiego, Wiktor Czernecki, st. asesor kolejowy, Bielsko, Zofia Kisielewska, wdowa po radcy skarbowym, Jaworze, dr. Stanisław Malinowski, adwokat w Bielsku, Czesław Nowotarski, malarz w Bielsku, Marian Horodecki, urzędnik skarbowy w Bielsku, Tadeusz Płodzień, restaurator w Bielsku, Florian Suchanek, mistrz tapicerski w Bielsku.

Towarzystwo liczy obecnie 305 członków, należy zatem do najsilniejszych towarzystw polskich w Bielsku. W towarzystwie prócz gimnastyki rozwija się bardzo pomyślnie narciarstwo, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w tegorocznych zawodach dzielnicowych gniazdo zdobyło pierwsze miejsce. Oddział turystyczny zorganizował 53 wycieczki, w tem 24 piesze, 12 narciarskich, 9 kolarskich, 3 motocyklowe, 1 samochodową i 3 krajoznawcze.

Dochody gniazda wynosiły w roku sprawozdawczym 8.341.56 zł. Wydatki — 6.075.88 zł. Majątek gniazda w gotówce i papierach wart. — 21.641.74 zł., w nieruchomościach (parcele) — 25.765.60 zł., w inwentarzu ruchomym i inne — 4.638.30 zł. Razem: 52.045.64 zł.

W roku sprawozdawczym udało się wreszcie urzeczywistnić projektowane od kilku lat urządzenie własnej świetlicy, w której mogłoby się ześrodkowywać życie towarzyskie gniazda, jak odczyty, wieczorki itp.

Dwa miliony złotych na budownictwo

w Krakowie

W ub. sobotę odbyło się na Ratuszu krakowskim pod przewodnictwem Wiceprez. Inż. Skoczylasa przy współudziale delegatów Urzędu Wojew. Inż. Macha i Dra Bajbora, Dyr. Banku Gosp. Kraj. Rokosza i Starosty dr. Wnęka — posiedzenie Komitetu rozbudowy miasta Krakowa.

Przedmiotem obrad było zatwierdzenie sprawozdania z działalności Komitetu w r. 1934, oraz ustalenie wytycznych dla akcji finansowania budów w bieżącym roku.

Ze szczegółowego sprawozdania wynika, że w r. 1934

KOMITET DYSPONOWAŁ ŁĄCZNIE KWOTA 2.117.350 ZŁ.

a to na budownictwo blokowe 1.203.390 zł., na budownictwo drobne 786.000 zł. i na remonty 126.800 zł. Z kwoty tej udzielono 265 pożyczek, a to: z kredytów na budownictwo blokowe 51, na drobne budownictwo 200 i na remonty 14. Z sfinansowanych przy pomocy tych funduszy budów uzyskała się nowych 1.188 mieszkań o 2.460 ubikacjach. Przebudowano zaś 172 mieszkań o 441 ubikacjach.

NAJWIĘCEJ BUDOWAŁ

w granicach m. Krakowa finansowanych przy pomocy Komitetu rozb. znajduje się w dzielnicach Krowodrza i Grzegorzki bo po 19, w dzielnicę Łobzów 13, w

dzielnicy Warszawskie 10, w dzielnicach Półwie i Płaszów po 9 i t. d.

Z pożyczek udzielonych na budowy w t. zw. sferze interesów mieszkaniowych najwięcej, bo 26 dotyczy budów, znajdujących się w Bronowicach Małych, po 13 w Olszy, Dębianowie i Prokocimiu, po 11 w Woli Duchackiej i Borku Fałęckim, 10 w Łagiewnikach, 8 w Rakowicach, 6 w Prądniku Białym, po 5 w Prądniku Czerwonym i Woli Justowskiej, po 3 w Bronowicach Wielkich i Czyżynach itd.

Ogólne koszty budowy wymienionych domów wynoszą około 9.267.357 zł., po odjęciu funduszy pożyczkowych w kwocie 2.117.350 zł. pozostała kwota 7.150.007 zł. obrazuje inicjatywę prywatną. Stosunek zatem funduszy pożyczkowych do wyłożonych kosztów można określić cyfrą 23 proc.

KTO BUDUJE?

Wśród pożyczkobiorców jest 105 urzędników państwowych i samorządowych, 38 urzędników prywatnych, 48 rzemieślników, 32 wojskowych, 4 robotników, 27 posiadających zawody wolne i 11 innych. Sprawozdanie to przyleto do zatwierdzającej wiadomości i uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej.

Następnie uchwalono wytyczne dla finansowania budów z kredytów Państw. Funduszu Budowlanego. Mianowicie oddańno do pożyczek na budownictwo blo-

kowe postanowiono, że pożyczek tych udzielać się będzie zasadniczo tylko na budowy w granicach miasta Krakowa i w Woli Justowskiej z tem, że z pożyczek do wysokości 40 proc. budowy, korzystać mogą tylko budujący w granicach 8-miu pierwszych dzielnic miasta (stare miasto), budujący zaś w pozostałych dzielnicach i w Woli Justowskiej do wysokości 30 proc.

Ustalono dalej, że pożyczek z kredytów na drobne budownictwo, udzielać się będzie bez ograniczeń tak w granicach miasta Krakowa, jak i poza granicami w t. zw. sferze interesów mieszkaniowych według uznania Komitetu ze szczególnem uwzględnieniem Woli Justowskiej.

Sokołowi zadecydowano, aby z obu kredytów, t. j. na budownictwo blokowe i drobne, zarezerwować 1/3 na finansowanie budowl. wznoszonych na gruntach nabytych od Gminy miasta Krakowa. Nabywający zatem parcelę od Gminy będą mieli możność otrzymania pożyczki z Państw. Funduszu Budowlanego.

W związku z tem P. Prezydent postanowił zająć się sprawą REWIZJI CEN GRUNTÓW GMINNYCH, przeznaczonych na sprzedaż — aby w ten sposób udostępnić pragnącym budować, nabyć gruntu od Gminy.

Sport

Bokserzy śląscy otrzymali satysfakcję

W związku z odbytym w dniu 21 stycznia m. r. w Warszawie meczem bokserskim Śląsk — Warszawa, pojawiły się w brukowej prasie warszawskiej wiadomości, szkodzące dobremu imieniu śląskiego sportu bokserskiego. W tych dniach Śląski O. Z. B. otrzymał od warszawskiego OZB następujący list:

„Zarząd Warszawskiego Okręgowego Zw. Bokserskiego wyraża swoje ubolewanie spowodowane ukazaniem się w prasie warszawskiej wzmianek, dotyczących pobytu Reprezentacji Okręgu WPanów w Warszawie na zawodach Śląsk — Warszawa.

Jednocześnie Zarząd W. O. Z. B. stwierdza, iż wiadomości te uzyskał jeden z przedstawicieli prasy przypadkowo w hotelu „Victoria”, żaden zaś z członków W. O. Z. B. oficjalnie tego rodzaju wiadomości do prasy nie podawał.

Prosimy o przyłączenie powyższego do wiadomości i kreślimy się ze sportowem pozdrowieniem”

Sekretarz, w z. Pasturczak
Prezes, Vogel

Powyższy list zadaje kłopot wszelkim, szkodziącym sportowi bokserskiemu, notatkom. Po wyjaśnieniu sprawy przez warszawski OZB, pomiędzy Śląskiem i Warszawą w boksie zapanała niewątpliwie znów pomyślna stosunki sportowe.

Dziś początek batalii narciarskiej FIS-u w Czechosłowacji

Dziś, na stokach Wysokich Tatr w Czechosłowacji rozpoczyna się kilkudniowa batalia narciarska o mistrzostwo Europy, w której

biora udział zawodnicy wszystkich tych państw, które w narciarstwie światowym mają coś do powiedzenia, a więc: Norwegia, Szwecja, Finlandja, Szwajcaria, Polska, Niemcy, Francja, Włosi, Czechosłowacja, Rumunia i in. Organizację tegorocznych zawodów powierzone Czechosłowacji, która przeprowadza je poraz drugi.

Jak wynika z zamierzonych na szeroka skalę przygotowań, mają one przebiegać wszystkie mistrzostwa dotychczasowe: Tatry są już przygotowane do przyjęcia zawodników i widzów: wspaniała skocznia Jarolimkowa została już całkowicie przebudowana i po za rozbudową udogodnień i udogodnień, pozwoli na osiąganie skoków do 85 m. długości! 20 tysięcy widzów znajdzie łatwo pomieszczenie i możność wygodnego obserwowania skoków.

Tegoroczne zawody FIS są podzielone: w Tatrach odbędą się tylko biegi i skoki, natomiast bieg zjazdowy i slalom będzie miał miejsce w Muerren, w Szwajcarii. Organizację kombinacji zjazdowej powierzono Anglikom. Stało się to na życzenie delegata angielskiego, właściciela hotelu w Muerren, który udawał, że Czesi, nie mając należytego doświadczenia w tej dziedzinie, nie potrafiliby dobrze zorganizować biegu zjazdowego i slalomu.

Dla udowodnienia, że tak nie jest, Czesi przed zawodami FIS urządzili I-sze Międzynarodowe Zawody w zjeździe i w slalomie o „Wielką Nagrodę Czechosłowacji”, w dniach 9—10 lutego.

Program mistrzostw przedstawia się jak następuje: 13 bm. godz. 13-ta: sztafeta 4x10 km., 14 bm. — dzień wolny; 15 bm. godz. 10: bieg na 18 km.; 16 bm. godz. 13,30: skoki do biegu złożonego; 17 bm. godz. 12,30 skoki otwarte; 18 bm. godz. 9: bieg na 50 km.

Mistrzostwa rozpoczyna się oficjalnie dziś biegiem 4x10 km., którego start i meta znajdują się w Tatrzańskiej Łomnicy. Zgłosiło się 12 sztafet; startują one w następującej kolejności: 1) Węgry, 2) Austria, 3) Czechosłow-

cia, 4) Finlandja, 5) Lotwa, 6) Jugosławia, 7) Rumunia, 8) Szwecja, 9) Norwegia, 10) Polska, 11) Niemcy, 12) Francja.

Policyjny KS. Katowice — „27” Orzegów 9:7

W Orzegowie odbył się w ub. poniedziałek mecz bokserski z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Śląska w klasie A, pomiędzy Policyjnym K. S. Katowice i K. S. „27” Orzegów, który zakończył się po ciekawych walkach ogólnym zwycięstwem punktowym dla Policyjnego. Bokserzy katowicki zaprezentowali ważne umiejętności techniczne, przyczem najlepsze wrażenie pozostawił Nowakowski w wadze piórkowej, oraz Gburski w wadze średniej.

W zespole Policyjnego K. S., który wystąpił w osłabionym składzie, wystąpił również Moczko w wadze koguciej. Aczkolwiek w spotkaniu z Lizurkiem zaprezentował się on naogół dobrze, to jednak nie jest to już ten Moczko sprzed kilku lat.

Miejscowi zawodnicy wykazali dużo ambicji i trzeba przyznać, że zaprezentowali się naogół dobrze. Braki techniczne nadrabiali oni ambicją, przyczem wszyscy bez wyjątku wykazali nieprzeciętne walory. Podobnie, jak wielu innym naszym bokserom tak i w pierwszym rzędzie bokserom Orzegowa trzeba trenera, który „wyszlifowałby” ich talent. Niewątpliwie przy intensywnym treningu z okazji mistrzostw indywidualnych, forma poszczególnych bokserów jeszcze się skryształizuje.

Wyniki walk są następujące: W wadze muszej Pawlica wypunktował ambitnie walczącego Brabanskiego. Spotkanie Moczki z Lizurkiem wywołało wielkie zainteresowanie na widowni. Lizurek walczący nieczysto, — otwartą rękawicą — dał się porządnie we znaki eksmistrzowi, któremu „wychodzi” jeszcze jedynie prawy sierp. Poza to stracił wiele. Przez wszystkie trzy starcia walka zupełnie wyrównana i wynik remisowy był sprawiedliwy. W wadze piórkowej Nowakowski wygrał na punkty wskutek

nadwagi Piecowskiego. W spotkaniu towarzyskim, Nowakowski panował bezapelacyjnie nad przeciwnikiem i wygrał wysoko. Bardzo zaciętą walkę stoczył Matuszczyk z Burczykiem. Ostatni, fizycznie silniejszy, w pierwszym starciu miał przewagę. Matuszczyk „rozkręca” się powoli i taktycznie unieszkodliwia swego przeciwnika. Walka przez następne rundy toczy się przeważnie z pódystansu i aczkolwiek wygrał nieznacznie na pkt. Burczyk, była ona raczej remisowa. Debiutant Policyjnego — Kuczera w wadze półśredniej przegrał w pierwszym starciu przez techniczny k. o. do Lizurka I. Atrakcją wieczoru była walka pomiędzy doskonałym Kurką z Orzegowa i Gburskim. Kurka, jak wiadomo kilkakrotnie bronił ostatnio z powodzeniem barw Śląska w spotkaniach reprezentacyjnych, dlatego też Gburski, aczkolwiek niewiele ustępował mu, stał na straconej pozycji. Nie dał się on jednak tak łatwo pokonać, czego dowiódł w walce. Z wyjątkiem pierwszego starcia, Gburski był równorzędny przeciwnikowi. Walka stała na dobrym poziomie technicznym, Zwycięził zasłużenie na pkt. Kurka. W wadze półciężkiej Wrazidło wygrał spotkanie walkowerem, wskutek niestawienia się przeciwnika. W wadze ciężkiej Masny wygrywa w pierwszym starciu przez techniczny k. o. do Pikosa.

Zainteresowanie zawodami było bardzo duże. Na podkreślenie zasługuje fakt, że publiczność zachowywała się b. spokojnie, za co w głównej mierze należy podziękować p. dr. Kussemu, który przed walkami zwrócił się do publiczności z apelem by zachowała spokój. W ringu sędziował red. Karaś, na pkt. Piechota i Krautwurst.

W tabeli mistrzostw prowadzi obecnie Policyjny i I. K. B.

Pamiętaj o bezrobotnych

L. T. !
Dnia 11 b. m. zasnął zaopatrzony św. Sakramentami po dłuższej ciężkiej chorobie mój drogi mąż, nasz ukochany syn, ojciec i szwagier

ś. p. Edward Gallus
INSPEKTOR SPÓŁKI BRACKIEJ W TARN. GÓRACH.

Prosimy o modlitwę dla duszy Zmarłego.

R. I. P.
W smutku żałobnym

ZONA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 9-tej z domu żałoby w Tarnowskich Górach, ul. Powstańców nr. 37.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz skarbowych (Dz. U. R. P. nr. 62, poz. 580), 3 Urząd Skarbowy w Katowicach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 16 II 1935 r. o godz. 11-tej w lokalu w Nowej Wsi (Simenauer), przy ul. 3-go Maja 26, celem uregulowania należnych należności 3 Urząd Skarbowy w Katowicach — odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) wózki dziecięce	15 szt.	375 zł.
2) maszyna do pisania „Underwood”	1 „	250 „
3) piece żelazne, różne	100 „	250 „
4) wanny duże żelazne	15 „	1.500 „
5) gwóźdźki 100 skrzyń	100 „	50 „
6) 1 tona żelaza (bednarka)	1 „	500 „
7) szklanki do herbaty	1.000 „	200 „
8) dykta z drzewa różne wyniary	150 „	300 „
9) 1.000 szt. rurki izolow.	1.000 „	500 „
10) blacha cynkowa	3.000 kg.	1.500 „
11) pokost	400 „	400 „
12) żelazo płaskie do okucia kół	5.000 „	1.500 „
13) fortepian ciemny	1 szt.	500 „
14) 100 szt. pieców żelaznych	100 „	250 „

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 16-go lutego 1935 r. od godz. 10-tej do godz. 11-tej w lokalu w Nowej Wsi.

Za Naczelnika Urzędu

(—) Baldol

w z. Kierownika działu egzek.

Ostatnie dni sprzedaży losów, gdyż już dnia 19 bm. pierwsze ciągnięcie!

Wszyscy kupują losy tylko w znanej z szczęścia kolekturze

Fr. MOJ

Chorzów I, ul. Wolności 47
tel. 411-19. - P. K. O. 305089

Główna wygrana:

1.000.000 zł.

1/4 losu tylko zł. 10.—

Zamówienia listowe załatwia się odwrotną pocztą.

POSZUKUJEMY

2-3 maszynistów

do walców parowych z długoletnią praktyką, z świadectwami Stowarzyszenia Dozoru Kocioł Parowych. Reflektanci zgłaszać się mogą codziennie z przedłożeniem świadectw od godziny 8—10. Smoschewer i S-ka, Katowice II, ul. Florjana 7.

Poważne przedsiębiorstwo poszukuje

maszynisty - stenografa

władającego bez zarzutu językiem francuskim w słowach, piśmie i stenografii. Oferty w języku francuskim składać do „Polonii” pod nr. „4206”

UWAGA P. P. KRAWCY POWIATÓW TARNOGÓRSKIEGO I LUBLI-NIECKIEGO

Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy projektuje dla p. p. krawców podanych wyżej powiatów kursy kroju męskiego i damskiego w Tarnowskich Górach.

Zgłoszenia przyjmuje i wyczerpujących informacji udziela wspomniany Instytut, mieszczący się w Katowicach, przy ul. Krasieńskiego 3 (pokój nr. 15, telefon 335-37), przyczem poprzednio podany termin przyjmowania zgłoszeń 10 lutego br. przedłuża się do dnia 20 lutego 1935 r. — Do tego czasu wszyscy ewentualni kandydaci winni zgłosić się, celem wpisania ich na listę zgłoszeń.

Świetlana postać najgenialniejszego z kompozytorów polskich odżyje na ekranie w filmie pt.

Chopin - piewca wolności

Premjera na Polskę tego arcydzieła dnia 14 b. m. 1935 r.

w kinie „Apollo” Chorzów I.

Kino Colosseum Chorzów I. Wolności 48

Od środy, 13-go lutego b. r. czołowy film tegorocznej produkcji polskiej p. t.

Miodulas

Świetlana karta bohaterstwa młodzieży polskiej. — W rolach głównych: Marja Bogda, Adam Bródzisz i inni.

II.

„MISTRZ BOKSU TO — JA”

Komedja sportowa z Willi Sullivanem w roli głównej.

W niedzielę, 17 lutego, o godz. 12.45 poranek dla młodzieży po cenach znizowanych.

MAJATEK

korzystnie kupić lub sprzedać może każdy, dając ogłoszenie drobne do najpoczytniejszego pisma „POLONIA”

Poszukiwa pracy

POŚREDNICTWO Posad Bertha Eisenberg. Katowice, Stawowa 16, I p. poleca kucharki restauracyjne oraz służące do rodzin prywatnych. 968 d

PANNA z ukończoną 3-letnią szkołą handlową poszukuje posady biurowej. — Zgłoszenia: „Polonia” pod „Praktykantka” 970 d.

Katka i Wychow.

STENOGRAFI, korespondencji handlowej, niemieckiego, oraz pisma maszynowego uczam gruntownie. Katowice, Andrzeja 9, m. 12. 967 d

Sprzedzie

PIANINO czarne w dobrym stanie tanio do sprzedania. — Chorzów I, Piastowska 1 m. 2.

SPRZEDAM gospodarstwo, 65 mórg roli, zabudowania maszynowe. Cena według umowy. Dwór Golejów, pow. Rybnik. 303

Składowe handlowe

SKŁAD w Pszczynie w bardzo dobrym położeniu jest do wynajęcia. Oferty skierować pod 302 do „Polonii”.



Chcesz odbyć podróż tanio — szybko — przyjemnie?

LEĆ SAMOLOTEM!

Bilety w większych biurach podróży lub u portjerów większych hoteli.



Pokoje umeblowe

POSZUKUJE zaraz pokoju z utrzymaniem I piętro wzgl. parter. Oferty „Polonia” pod nr. 963 d.

Mieszkania

MIESZKANIE 7 pokojowe, centrum, do oddania. Oferty „Polonia” pod nr. 969 d.

Różne

ZGUBIONE świadectwo szkolne Miejskiej Szkoły Handlowej ul. Wąwelskiej, Sitek Henryk. 961 d

RADJOTECHNICZNY kurs korespondencyjny inżynierów specjalistów. Praktyka. Znaczkę na odpowiedź. Warszawa, Wronia 32 m. 55. „Radio”. 959 d

„PRECYZJA”. Zakład naprawy wiecznych piór. Katowice, Mickiewicza 6, I p., tel. 311-20. 956 d

PIANINA I FORTEPIANY światowej sławy marki, Arnold Fibiger, Kalisz, Szopena 9. poleca po cenach fabrycznych Filec, Katowice, 3-go Maja 21. 162

SINGER Maszyny do szycia, mierzarki okazjnie, tanio sprzeda: Katowice, Gliw.ka 24a. 163

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONII Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO-SZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1 I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50%. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

O współpracę francusko-sowiecką

W rocznicę powstania Ententy Bałkańskiej

Paryż, 12. 2. PAT.

Omarzając pierwszą rocznicę Ententy Bałkańskiej publicysta Pertinax twierdzi w „Echo de Paris”, że Ententa ta została urzeczywistniona jedynie wskutek woli ZSRR, która, pragnąc pokoju, doprowadziła do zbliżenia Turcji z Jugosławią, Grecją i Rumunią. Publicysta twierdzi również, że minister Titulescu oświadczył 18 stycznia min. Lavalowi, iż udało mu się uzyskać od komisarza Litwinowa i od Tewfik Ruzsdi Arasa gwarancje dla Besarabii i to w

okresie, gdy rząd rumuński nie uznał jeszcze roszczeń sowieckiego. Z tego należy wyciągnąć wniosek, że Francja może skutecznie współ-

pracować z Małą Ententą i Ententą Bałkańską tylko wtedy, gdy w kombinacji tej znajdują się także Sowiety.

ROCZNICA REWOLUCJI W AUSTRII

Krwawe zajście

Wiedeń, 12. 2. PAT.

W środę, 13 bm. przypada rocznica wybuchu powstania socjal-demokratów w Austrii. W walkach, jak wiadomo, było ponad 250 zabitych i około tysiąca rannych. Pomimo energicznej propagandy socjaldemokratów za urządzaniem w dniu rocznicy demonstracji i aktów sabotażu, austriackie kółła miarodajne nie przewidują, aby poza pewnymi drobnymi lokalnymi wypadkami doszło do poważniejszego zakłócenia spokoju. Na wszelki wypadek armia i pozostałe siły bezpieczeństwa utrzymywane będą w pełnym pogotowiu. Rząd zawiązkowo weźmie w środę udział w uroczystości żałobnej, urządzonej na grobach poległych członków państwowych władz wykonawczych.

Wiedeń, 12. 2. Tel. wł.

W dzielnicy Ottakring doszło z okazji rocz-

nicy krwawych walk socjalistycznych do krwawego starcia. Na placu Nepomuka Bergera zebrał się wieczorem tłum członków partii socjalno-demokratycznej, liczący kilkaset osób i usiłował uformować pochód demonstracyjny. Przybiegła policja i przystąpiła do rozpraszania demonstrantów. Jeden z demonstrantów dobił rewolweru i strzelił kilkakrotnie, trafiając i raniąc ciężko jednego policjanta i jednego urzędnika kryminalnego. Nie widząc innego wyjścia, demonstrant wpadł do pobliskiej bramy i tam wystrzałem rewolwerowym pozbawił się życia. Znalaziono przy nim rewolwer i 200 nabo-
Więcej do przeczytania na stronie 13.

Propozycja japońska

Tokio, 12. 2. PAT.

Dziennik „Nici-Niczi” donosi, że po oficjalnym podpisaniu układu w sprawie przekazania przez Sowietów kolei północno-mandżurskiej, co ma nastąpić w początkach marca, rząd japoński zaproponował rządowi sowieckiemu zniesienie fortyfikacji, znajdujących się na Syberii na wschód od jeziora Bajkał, wzamian za co Japonia zredukuję do minimum swe wojska w północnej Mandżurii. Dziennik podkreśla, że jeżeli Związek Sowiecki przyjmie tę propozycję, to przyczyni się wydatnie do utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie.

Postanowienie Abisynji

London, 12. 2. Tel. wł.

Z Rzymu donoszą, charge d'affaires Abisynji przy rządzie włoskim oświadczył, że jeżeli Włochy rzeczywiście zamierzają prowadzić z Abisynją wojnę, to nie ulega wątpliwości, że Abisynjczycy bronili się będą do ostateczności i zmuszą Włochy do uszanowania ich granic. Dyplomata ten podkreślił dalej, że Abisynja posiada 800 tysięcy ludzi pod bronią, a w razie potrzeby może swoją armię powiększyć do miliona ludzi. Ponadto dysponuje ona dostateczną ilością nowoczesnej broni, zakupionej w Europie.

Paryż, 12. 2. (PAT)

Havas donosi z Rzymu, że według otrzymanych informacji, Abisynjczycy zgromadzi na granicy około 40.000 żołnierzy.

Jubileusz papieski

Citta del Vaticano, 12. 2. (PAT)

W 13-tą rocznicę koronacji Papeża Piusa XI odbyła się rano tradycyjna uroczystość w kaplicy Sykstyńskiej. Papięza w tiarze i białych szatach pontyfikalnych wniesiono do kaplicy Sykstyńskiej na Sedia Gestatoria, poczem chór odśpiewał „Tu es Petrus”. Mszę solenną odprawił kardynał Rocci. Chórem i orkiestrą dyrygował mistrz Perosi. Obecnych było na mszy 19 kardynałów, korpus dyplomatyczny, kawalerowie maltańscy i liczni przedstawiciele duchowieństwa. Po mszy papięz udzielił błogosławieństwa, poczem wyniesiono go na Sedia Gestatoria do prywatnych salonów pałacu watykańskiego.

Obchód watykański

Rzym, 12. 2. (PAT)

Z okazji szóstej rocznicy traktatu laterańskiego, stanowiącego zakończenie zatargu między Kwirynalem a Watykanem, Rzym jest przybrany flagami, szkoły i biura rządowe są nieczynne. Pałace watykańskie wywiesiły sztandary Stolicy Apostolskiej. W bazylice św. Jana Laterańskiego odprawiono uroczyste nabożeństwo i odśpiewano „Te Deum”. W ambasadzie włoskiej przy Watykanie charge d'affaires markiz Talamo wydał przyjęcie dla wyższych dostojników Kościoła katolickiego, ciała dyplomatycznego i przedstawicieli rządu włoskiego. W innych miastach Włoch rocznicę tę obchodzono również uroczystie.

Komisarz Buerckel

Berlin, 12. 2. (PAT)

Urzędowo komunikują: kanclerz Hitler mianował dotychczasowego swego pełnomocnika dla obszaru saarskiego Józefa Buerckela komisarzem Rzeszy dla przyłączenia Saary do Niemiec.

Telegrafem i Telefonem

— Belgijski minister Franqui dokonał otwarcia narodowej komisji pracy, która podzieliła się na siedem podkomitetów, których prace rozpoczyna się 12 bm. po południu.

— Kilku rumuńskich górników strajkuje w kopalni węgla Anina w Transylwanii. Górniczy zabarykadowali się koło zabudowań kopalni i nie chcą opuścić miejsca pracy.

— W łonie organizacji „Liga Młodzieży Austriackiej” istniały komórki hitlerowskie. W związku z tem aresztowano 3 osoby, w tem głównego instruktora tych komórek.

— Kanclerz Hitler przesłał Ojcu św. Piusowi XI serdeczną depeszę gratulacyjną z okazji rocznicy koronacji.

— Paryski sąd karny skazał senatora, byłego ministra Louis Serre'a na 4000 fr. grzywny za przekroczenie ustawy o organizacji towarzystw akcyjnych.

Kongres udarników - kolektywistów

rozpoczął się we wtorek w Moskwie

Moskwa, 12. 2. PAT.

Obrazy kongresu udarników-kolektywistów utworzył komisarz ludowy rolnictwa Czernow, przyczem uczczono pamięć Kirowa i Kujbyszewa.

80 proc. gospodarstw i 85 proc. uprawnych obszarów skolektywizowano. Program Stalina o zamożności kolektywów jest pomyślnie realizowany.

Zasadniczym punktem nowej ustawy dla kolektywów jest oddanie gruntów kolektywnych do bezterminowego użytkowania, przyczem ziemi tej nie wolno sprzedać, ani dzierż-

wić. Ustawa ogranicza rozmiar indywidualnej zagrody członków kolektywów. Dużo ulg przysądza nowa ustawa w dziedzinie hodowlanej. Podkreślając wzrost roli kobiet, których 165.000 zasiada obecnie w zarządkach kolektywów, oraz stwierdzając postęp w gospodarce rolnej, ujemnie charakteryzowano położenie chłopów w Japonii i Niemczech, przygotowujących antysowiecką wojnę i wezwano zebranych do obrony ojczyzny w razie potrzeby. Sala odpowiedziała na to owacją na cześć czerwonej armii, Stalina i Woroszyłowa.

Dwuch katolickich męczenników angielskich

Dekret o męczeństwie T. More'a i J. Fishera

Miasto Watykańskie, 12. 2. (KAP)

W obecności Ojca św. odbyła się uroczystość odczytania dekretu, stwierdzającego męczeństwo biskupa Rochesteru, Jana Fishera i kanclerza Anglii Tomasza More'a i oświadczającego możliwość następnego ogłoszenia aktów kanonicznych. Na uroczystości obecni byli m. in. kardynałowie Rossi i Laurenti, poseł nadzwyczajny Wielkiej Brytanii przy Stolicy św. z małżonką, ambasador brytyjski przy Kwirynale Sir Eric Drummond, były sekretarz generalny Ligi Narodów, który

jest, jak wiadomo katolikiem, i niezwykle licznie reprezentowana kolonia angielska w Rzymie z konsulem Wielkiej Brytanii na czele.

Po odczytaniu dekretu przemawiał biskup Southwark, dziękując Papeżowi za ogłoszenie aktu i wyrażając wdzięczność i radość z tego powodu katolików angielskich. W odpowiedzi Ojciec św. wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podniósł piękno postaci obu męczenników angielskich.

W OBRONIE HANDLU ŚWIATOWEGO

Hull występuje przeciwko Borahowi

Waszyngton, 12. 2. PAT.

W prasie ukazało się oświadczenie sekretarza stanu Hulla, w którym broni on energiczne zasady wzajemnych traktatów handlowych, podkreślając ujemne skutki, wysokich тариф celnych. Oświadczenie to skierowane jest przede wszystkim przeciwko senatorowi Borahowi oraz tym członkom Kongresu, którzy opowiadają się za ograniczeniem praw prezydenta w

zawieraniu układów taryfowych bez zgody Kongresu. Hull występuje przeciwko „kombinacjom” kuluarowym, które usiłują sparaliżować wszystkie wysiłki, zmierzające do odrodzenia normalnego handlu światowego, które polegają na zatrudnieniu milionów bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych i dziesiątków milionów w reszcie świata.

wysprzedawała kolejno wszystko co posiadała jakkolwiek wartość, aż znalazłszy się na dnie ędzy, pozabawiła się życia.

Proces hitlerowski w Wiedniu

Wiedeń, 12. 2. Tel. wł.

Trybunał wojskowy rozpoczął proces inż. Hamburgera, b. członka rady zarządczej Towarzystwa Berndorger-Krupp i fabryki broni Steier, oskarżonego o podjęcie się roli pośrednika między narodowo - socjalistyczną partią Austrii w Monachium i przywódcami narodowych socjalistów, ukrywającymi się w Austrii, oraz o dostarczenie broni tym ostatnim.

Katastrofalny pożar

Tokio, 12. 2. Tel. wł.

W japońskich zakładach lotniczych w Janagawa w prowincji Fukuoka, produkujących samoloty i motory do samolotów dla armii japońskiej, wybuchł z nieznanych przyczyn pożar, który wkrótce przysłał potężne rozmiary i zniszczył prawie wszystkie zabudowania. Z 17 zabudowań częściowo ocalały tylko 4. Pastwą ognia padło 800 gotowych motorów lotniczych i wielka ilość aparatów, oraz urządzenia fabryczne. Straty wynoszą kilkanaście milionów jen. Władze wdrożyły energiczne śledztwo,

Z całej Polski

— Minister Oświaty p. Jędrzejewicz zapewnił delegację nauczycielstwa, iż coinięcie projektu daminy szkolnej nie wpłynie na wykonanie budżetu szkolnego. Wszystkie preliminarne wydatki na oświatę będą uskutecznione z budżetów państwowych.

— W dniu 18 lutego rozpocznie się w Samborze proces, na który wezwano 1.927 świadków. Około 500 osób nie stawia się na rozprawę spowodowaną zmianą miejsca zamieszkania, wyjazd lub śmiercią. Proces dotyczy upadłości składnicy kółek rolniczych jako spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością.

— Senacka komisja budżetowa rozpatrywała budżet ministerstwa Spraw Zagranicznych. Budżet ten referowała senatorka Hubicka.

— Z okazji rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI, J. E. ks. kardynał Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski w obecności J. E. Nuncjusza msgr. Marmaggi odprawił uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana w Warszawie.

— Zaopatrzenie starce, przysługujące pracownikom, którzy ukończyli 65 rok życia, wypłacane obecnie jest około 18.000 robotników (po 20 zł. miesięcznie).

Wzrost bezrobocia

Warszawa, 12. 2. Tel. wł.

W dniu 9 lutego liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła 504.961, czyli wzrosła w ciągu tygodnia o 3.661 osób. W Warszawie wraz z okragiem było 52.555 osób, w Łodzi wraz z okragiem 59.692 bezrobotni, a na Śląsku 125.993, co oznaczało spadek w ciągu tygodnia o 543 osób. — W ministerstwie opieki społecznej kończą się obecnie prace nad rozporządzeniem wykonawczym o połączeniu Funduszu Pracy i Funduszu Bezrobocia, oraz nad statutem Funduszu Pracy i rady Funduszu Pracy.

Zjazd kuratorów

Warszawa, 12. 2. Tel. wł.

W pierwszych dniach marca odbędzie się w stolicy zjazd kuratorów okragów szkolnych z udziałem ministra oświaty. Przedmiotem obrad będą m. in. protesty nauczycielstwa przeciwko zmuszaniu nauczycieli do bezpłatnej pracy w oświacie pozaszkolnej, oraz do uczestniczenia w najrozmaitszych akcjach społecznych. Delegacja nauczycieli przedstawiła ministrowi materiał, dowodzący, że nacisk władz administracji politycznej i szkolnej na nauczycielstwo, jest w wymienionych dziedzinach tak wielki, że należy go utożsamiać z przymusem.

Oszczędność w subwencjach samorządowych

Warszawa, 12. 2. Tel. wł.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało doniosły okólnik do samorządów w sprawie oszczędności w udzielaniu subwencji. Ministerstwo zaleca, aby samorządy zaniechały ogłoszeń w przerwanych wydawnictwach, nabywania egzemplarzy wydawnictw jubileuszowych itp. Wszelkie ogłoszenia związków samorządowych, muszą odpowiadać najbardziej koniecznym potrzebom. Utrzymane będą w dotychczasowych rozmiarach subwencje na rzecz L. O. P. P., przysposobienia wojskowego. Gminy nie mogą wyznaczać takich subwencji dla stowarzyszeń, których działalność nie pozostaje w związku z pracą danego samorządu.

Przemysłnicy

Warszawa, 12. 2. Tel. wł.

Policja warszawska wykryła wielką bandę przemysłników, która przemyciała z Niemiec różne towary głównie jedwabie i naraziła skarb państwa na olbrzymie straty. W domu przy ul. Brzeskiej nr. 3 na Pradze znaleziono dwa worki z jedwabiem, pochodzące z przemysłu, wartości 30.000 zł. Jak się okazało, przemysłnicy przewozili towar z Prus Wschodnich samochodem drogą na Łomżę. Głównym organizatorem szajki przemysłników był niejaki Abram Mittelberg. Aresztowano oprócz tego pięciu współników.

Konferencja polsko-sowiecka

Moskwa, 12. 2. PAT.

Na konferencję kolejową polsko-sowiecką udaje się do Poznania delegacja kolei Z. S. R. R.

Prezes delegacji sowieckiej oświadczył, że głównym przedmiotem obrad będzie rewizja polskich taryf kolejowych, ponieważ obecna wysokość taryf nie sprzyja ruchowi tranzytowemu przez Polskę. Poza tem omawiane będą kwestie przestawiania osi wagonów na stacjach granicznych spowodowaną różnicą torów, co oszczędzi kosztów przeładunkowych. Rozpatrywane będą również wzajemne pretensje kolei polskich i sowieckich.

Rozbicie rokowań

Gdańsk, 12. 2. (PAT)

Prowadzone w myśl zaleceń Rady Ligi między senatem W. M. a duchowieństwem katolickim i centrowem rozmowy bezskutecznie rozbiły się.

Ku czci Polki

London, 12. 2. Tel. wł.

Wydano odezwę do składania ofiar dla uczczenia pamięci Curie-Skłodowskiej. Zebrane sumy będą służyły na powiększenie szpitala imienia Marii Curie-Skłodowskiej w Hamstead, gdzie stosowane są wynalazki naszej znakomitej rodaczki ze szczególnym powodzeniem, jeżeli chodzi o leczenie raka u kobiet.